KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 11 LIPCA 1933 ROKU. | 189.
Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Odroczenie procesu brzeskiego do czwartku

z powodu zasłabnięcia przewodniczącego sędziego Zaborowskiego.

WARSZAWA, 10.7. **Proces brzeski,** rozpoczęty dziś rano po raz drugi w Sądzie apelacyjnym, obudził nowe zainteresowanie publiczności, która pośpieszyła do gmachu sądu, aby przysłuchać się rozprawie. Niestety szczupłość sali sądowej nie pozwoliła kancelarji na wydanie potrzebnych biletów wejścia, to też ograniczono się tylko do udzielenia kart wstępu osobom znanym w sądzie.

PRZED ROZPRAWĄ.

Jedną z pierwszych osób, które przybyły do gmachu sądu, był jak zwykle adw. LEON BERENSON, żartobliwie nazywany „generałem ławy obrończej". Po nim zaczęli kolejno przybywać oskarżeni i obrońcy. Adw. Berenson przed rozprową zaproszony został do pokoju sędziów i z ust przewodniczącego dowiedział się o postanowionej już dwudniowej przerwie w procesie, wobec niedomagania przewodniczącego rozprawy wiceprezesa Sądu apelacyjnego ZABOROWSKIEGO. Proces tedy wznowiony będzie we czwartek.

Z Siedlec przybył specjalnie prokurator RAUZE, zajmujący stanowisko drugiego oskarżyciela. Z oskarżonych brak p. LIEBERMANA, p. DUBOIS i p. CIOŁKOSZA.

O godz. 10.20 dzwonek oznajmił wejście sędziów na salę.

— Sąd apelacyjny przystąpił do rozpatrzenia sprawy Liebermana i innych — oznajmia przewodniczący — jak panowie obrońcy podzieli obronę?

Rozpoczyna się sprawdzanie, który z adwokatów występuje w obronie którego oskarżonego.

WNIOSEK PROKURATORA.

Zaraz potem występuje z wnioskiem prok. RAUZE.

— Sąd na posiedzeniu niejawnem powziął uchwałę wyłączenia z akt sprawy akt procesu o zajścia wrześniowe w Al. Ujazdowskich i akt o zamach na marsz. Piłsudskiego. Uważam to za niesłuszne i proszę o załączenie tych akt, ponieważ sprawy te są w ścisłej łączności. Świadkowie procesu o zajścia wrześniowe byli badani w tej sprawie na te same okoliczności. Oskarżenie twierdzi w obu procesach, że PPS. uzbrajała masy w al. Ujazdowskich doszło do starcia z policją i strzałów. Co do zamachu na marsz. Piłsudskiego, to oskarżenie twierdzi, że P. P. S. organizowała piątki i rozdawała broń. Jako dowód, dołączony jest do akt jeden rewolwer ze startym numerem, odebrany zamachowcowi, który stwierdził, że otrzymał rewolwer w lokalu P. P. S. W obu sprawach zapadły wyroki skazujące, które, choć są nieprawomocne, mogą dla sędziów służyć za materjał.

Prok. GRABOWSKI w tej sprawie głosu nie zabierał.

Przewodniczący zwrócił się do obrony ze słowami:

— Panowie te kwestje poruszali już w swej skardze apelacyjnej.

Wstaje adw. LANDAU i oświadcza, że prokurator zapomina, iż załączenie akt innej sprawy może mieć miejsce tylko w pewnych wypadkach i w pewnych granicach.

SUKCES OBRONY.

Sąd, nie wychodząc do pokoju narad, odbywa cichą naradę i z za stołu pada decyzja, oddalająca żądanie prokuratora.

— Sąd, mając na uwadze, że wyroki o które chodzi prokuratorowi, są nieprawomocne, nie mogą stanowić dowodu i odczytanie ich byłoby sprzeczne z przepisami prawa.

Jest to pierwszy sukces obrony na wstępie rozprawy i jednocześnie tem poważniejszy, że motywy Sądu okręgowego w dużej mierze opierały się na tych wyrokach. Po tym sukcesie nastąpiły dalsze niepowodzenia prokuratorów.

ZMNIEJSZENIE KAUCYJ.

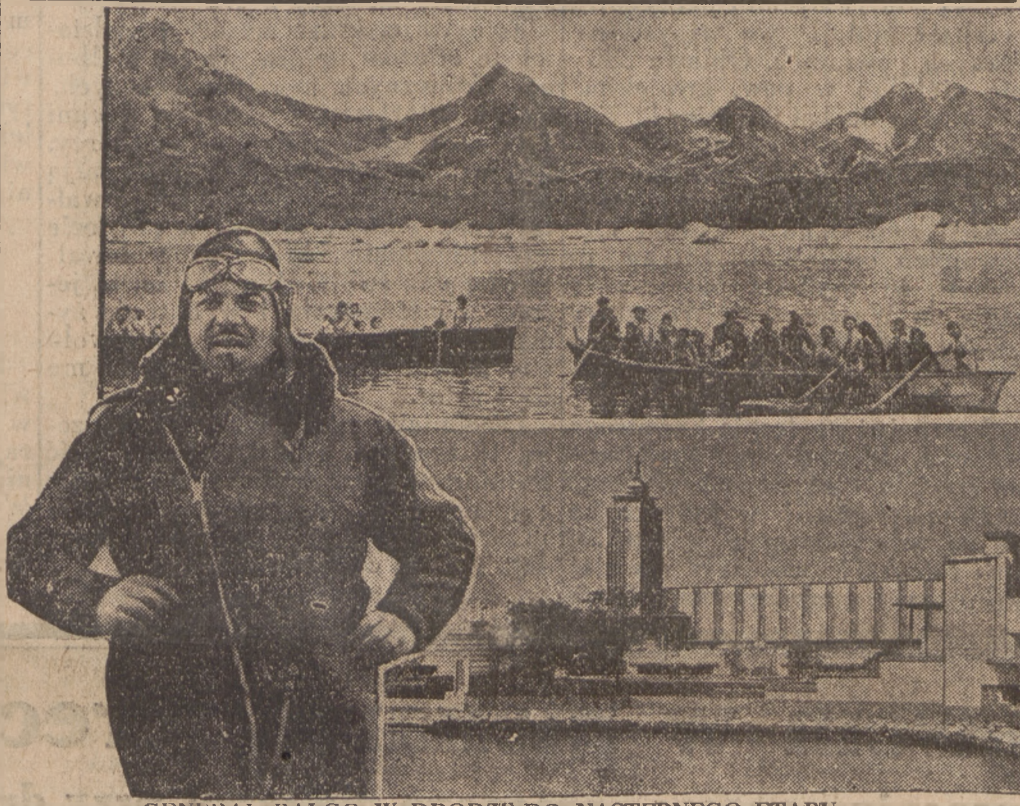
Do sądu wpłynęła prośba oskarżonego p. KIERNIKA o zmniejszenie kaucji 5000 zł. do 1000 zł. Prok. RAUZE sprzeciwił się temu, jednakże sąd, mimo to postanowił przychylić się do prośby p. Kiernika.

Zaraz potem posypały się dalsze prośby o zmniejszenie kaucyj. Adw. GRALIŃSKI wniósł o to wniosek w imieniu p. CIOŁKOSZA i p. PUTKA, którzy pozostają na wolności za kaucją po 5000 zł. i w tych wypadkach sąd mimo sprzeciwu prok. Rauzego postanowił kaucje zmniejszyć do 1000 zł.

Następnie sędzia JAWOROWSKI przystąpił do odczytywania obszernego referatu tej sprawy.

ZASŁABNIĘCIE SĘDZIEGO.

O godz. 12 m. 5. wiceprezes sądu sędzia Zaborowski siedzący z pobladłą twarzą przerwał czytanie referatu i zarządził przerwę do czwartku. P. Zaborowski ciepi na serce.



GENERAŁ BALGO W DRODZE DO NASTĘPNEGO ETAPU.

U góry: typowy obrazek południowego wybrzeża Grenlandji, które będzie trzecim etapem lotu eskadry gen. Balbo. U dołu — fragment światowej wystawy w Chicago — mety lotu eskadry włoskiej. Na lewo: gen. Balbo, w stroju lotniczym.

Lord Rothemeer

W PRZEJEŹDZIE PRZEZ POMORZE.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.) Znany polityk angielski lord Rothermeer, słynny obrońca Węgier i zwolennik zmiany traktatów przejeżdżał dziś przez Pomorze i Gdańsk do Prus Wschodnich. Jednocześnie nadesłał do „Daily Mail" artykuł, w którym się entuzjastycznie wyraża o Hitlerze.

Powódź

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.) Powódź w Małopolsce Wschodniej naogół osłabła, jednakże wskutek deszczów, które spadły w ostatnich dniach, w okolicach Stryja i Stanisławowa znacznie się podniosły wody w rzekach.



P. JÓZEF LIPSKI
nowy poseł polski w Berlinie.

Ważna uchwała giełdy warszawskiej.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.) **Rada giełdy pieniężnej w Warszawie powzięła na swojej posiedzeniu uchwałę, że od środy wszystkie papiery dolarowe mają być obliczane na giełdzie warszawskiej według codziennych notowań kabla na Nowy Jork z wyjątkiem 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej oraz 7 proc. listów zastawnych ziemskich dolar., które nadal będą obliczane po kursie 8.90.**

O Polsce ani słowa

Narady nad przebudową Europy.

PARYŻ, 10.7. W sferach ministerstwa spraw zagranicznych uporczywie utrzymuje się wersja o bliskim już podpisaniu Paktu Czterech do czego przez zarówno Mussolini jak i Mac Donald, którzy chcieliby wreszcie sfinalizować swą inicjatywę z przed kilku miesięcy. Podpisanie nastąpi oczywiście w Rzymie, gdzie Daladier udaje się w końcu lipca.

ZWIĄZEK NADDUNAJSKI.

Prawdopodobnie jeszcze przed podpisaniem paktu czterech zawarty będzie pakt o nieagresji między Włochami a Jugosławją. Pakt będzie miał indentyczne brzmienie jak ten, który został zawarty między Małą Ententą, a Rosją Sowiecką i nosić będzie nazwę „Paktu Adrjatyckiego". Ten akt dyplomatyczny, mający załagodzić naprężone do niedawna stosunki włosko - jugosłowiańskie, toruje równocześnie drogę drugiemu znacznie ważniejszemu posunięciu w dziedzinie przebudowy Europy powojennej, a mianowicie umowie naddunajskiej. Jak słychać sprawy związku państw naddunajskich mają być omawiane w Rzymie na potwierdzenie czego podają, że razem z Daladier'em przybywa tam również i minister Benesz.

ZAPOMNIAŁ O POLSCE.

Praca nad przebudową Europy trwa w całej pełni, przyczem w środku Europy zostanie wzniesiony nowy blok polityczno - gospodarczy, pozostający pod wpływami Włoch i Francji. Niestety w tych wszystkich poczynaniach nie słychać nic o Polsce o której coraz rzadziej się mówi na wielkiej politycznej arenie świata.

Wyrazem tego usuwania Polski jako tematu rozmów politycznych służyć może dziwne „zapomnienie" premjera Daladier, — który w swej wielkiej mowie programowej w Apt wśród aljantów Francji zapomniał zupełnie o Polsce. Opuszczenie to oczywiście nie jest przypadkowem i prawdopodobnie zostaje w związku z ustosunkowaniem się dyplomacji polskiej do paktu czterech.

P. Jan Piłsudski

RANNY W WYPADKU SAMOCHODOWYM.

WARSZAWA, 10.7. Przy zbiegu ulicy Grojeckiej i Filtrowej, uległ katastrofie samochód rządowy, którym jechał były minister skarbu, wiceprezes Banku Polskiego, p. Jan Piłsudski oraz inżynier Józef Rainstein.

Samochód kierowany przez szofera Władysława Ignaczyka, na zakręcie z nieustalonej przyczyny wpadł na słup tramwajowy i rozbił się. Pp. Jan Piłsudski i Rainstein ulegli okaleczeniu twarzy i rąk odłamkami szkła z rozbitych szyb samochodu.

Poszwankowanych przewieziono zwłocznie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie udzielono im pierwszej pomocy poczem odwieziono do domów.

Katastrofa kolejowa

NA KOLEJCE WILANOWSKIEJ.

WARSZAWA, 10.7. Dziś o godz. 10.10 z dworca kolejki wilanowskiej wyruszył pociąg pospieszny w składzie trzech wagonów osobowych i jednego towarowego.

Między stacjami Wilanów — Klarysew spostrzegł maszynista na torze, tuż przed lokomotywą, jakiegoś chłopca.

Maszynista raptownie zahamował pociąg, skutkiem czego szyny nie wytrzymały parcia i rozszerzyły się. Wszystkie trzy wagony, lokomotywa oraz wagon towarowy wykoleiły się, przyczem lokomtywa została wyrzucona z szyn na szosę. Wagony osobowe uległy zdruzgotaniu. Kilkanaście osób jest ciężko rannych.

Lindbergh i jego żona

lecą nad Atlantykiem do Europy.

LONDYN, 10.7. — Z Nowego Jorku donoszą, że znany lotnik amerykański płk. Karol Lindbergh wystartował wczoraj z lotniska Floyd Bennett Field pod Nowym Jorkiem do lotu przez kraje arktyczne do Europy.

Trasa lotu prowadzi przez Nową Ziemię, Grenlandję i Islandję.

W drodze Lindbergh napotkał bardzo gęstą mgłę, która zmusiła go do przerwania lotu. Lądowanie odbyło się bez najmniejszych przeszkód w miejscowości Rockland.

Lindbergh leci na swym własnym samolocie „Spirit of St. Louis", na którym już raz przebył Atlantyk w r. 1927, przelatując z Nowego Jorku do Paryża.

Lindberghowi towarzyszy w drodze żona, córka zmarłego niedawno ambasadora amerykańskiego w Meksyku Morrow'a.

Samolot Lindbergha został odpowiednio przebudowany i zaopatrzony w najnowsze aparaty nawigacyjne.

Podróż swą odbywa Lindberg z ramienia amerykańskiego towarzystwa lotniczego „Pan American Airways", którego jest naczelnym doradcą. Towarzystwo to zamierza zaprowadzić regularną komunikację na trasie Ameryka — Europa poprzez kraje arktyczne.

Amerykanie, którzy już od dłuższego czasu noszą się z myślą założenia stałej komunikacji lotniczej osobowo - pocztowej między Starym a Nowym Światem rozpatrywali trzy drogi.

Jedna z nich wieść miała przez Bermundy i Azory do zachodnich wybrzeży Hiszpanji i stąd dalej do Paryża. Badania, przeprowadzone jednak przez lotników i marynarzy angielskich wykazały, że trasa ta ze względu na częste i gwałtowne burze nie nadaje się do stałej komunikacji lotniczej.

Drugi projekt przewidywał pobudowanie wzdłuż drogi nadmorskiej z Nowego Jorku do Paryża specjalnych wysp pływających, zakotwiczonych i rozsianych mniej więcej co 500 klm. Projekt ten narazie jest nierealny ze względu na olbrzymie koszty, które pociągnęłoby za sobą zbudowanie tego rodzaju pływających wysp.

Ostał się więc trzeci projekt przeprowadzenia linji lotniczej poprzez kraje arktyczne.

Z portu Nowego Jorku wypłynął już statek „Jeling", który służyć będzie Lindberghowi jako baza podczas jego lotów badawczych. Statek ten wiezie zapasy żywności na 3 miesiące dla 30 ludzi. Udaje się on przedewszystkiem do osady Godthaab w Grenlandji.

Państwo Lindbergh, którzy ofiarowali swą posiadłość ziemską Hopwell w Ameryce na cele dobroczynne osiedlą się po zakończeniu badań na stałe w Europie, prawdopodobnie we Francji, zrażeni do Stanów Zjednoczonych tragedją, jaka ich dotknęła w związku z porwaniem i śmiercią ich pierworodnego synka.

Na śladzie upiora z Łowicza

zbrodniarz rozpoznany z fotografji.

WARSZAWA, 10.7. — Warszawska komenda wojewódzka zarządziła energiczną akcję pościgową za krwawym mordercą trzech kobiet pod Łowiczem.

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy trwają w całej okolicy masowe rewizje. Kierujący akcją komendant powiatowy Feliks Zychler skoncentrował oddział policji we wszystkich okolicznych powiatach. Obława odbywa się nietylko w pow. Łowickim, ale również w Sochaczewskim i Skierniewickim.

W czasie obławy stwierdzono olbrzymią liczbę włóczęgów. W izbach chłopskich znaleziono dziesiątki niemeldowanych osobników, którzy oświadczyli, że wędrują piechotą z Poznania do Warszawy, z Warszawy do Łodzi i t. d. Większość po sprawdzeniu została wypuszczona na wolność.

Władze są już na tropie krwawego zbrodniarza. Wczoraj przesłuchiwanej w szpitalu Pieżynównie okazano kilkanaście fotografij, w których na jednej poznała stanowczo upiora. Na tę samą fotografję wskazały również Okruchówna i Nadroszówna, które jak wiadomo zdołały wyrwać się ze szponów wampira, co zaś do samej osoby rozpoznanego zbrodniarza okoliczności te są trzymane w najściślejszej tajemnicy jednakże władze są przeświadczone, że będzie on ujęty w ciągu najbliższych dni. Na miejsce udali się również funkcjonarjusze służby śledczej z Warszawy.

Fotografje, które zostały przedstawione ofiarom upiora, wzięto z albumu okolicznych urzędów śledczych. Są to notoryczni przestępcy, karani już jako gwałciciele i mordercy. Rozpoznane zdjęcie jest fotografją zbrodniarza, który dopuścił się gwałtu przed półtora rokiem w powiecie Skierniewickim. Wówczas usiłował on również swoją ofiarę zabić, ta jednak z przerażenia i w obronie życia uległa zbrodniarzowi dobrowolnie, a następnie zdołała wyrwać mu się i uciec.

Zbrodniarz został wówczas osadzony w areszcie, zdołał jednak ujść wymiarowi sprawiedliwości, gdyż nie było dowodów konkretnego przymusu, a tłomaczył się tem, że ofiara oddała mu się dobrowolnie.

Stabilizacja dolara

NASTĄPI DOPIERO W 1935 ROKU.

PARYŻ, 10.7. — Według informacyj nadesłanych do tutejszych pism przez korespondentów waszyngtońskich, rząd Stanów Zjednoczonych miał jakoby opracować plan walutowy na mocy którego stabilizacja dolara nastąpi dopiero w 1935 r. Do tego czasu kurs dolara będzie podlegać wahaniom zależnym od konjunktury rynkowej.

Znów atak

NA ŻYDÓW.

BERLIN, 10.7. — Według wiadomości, przenikających ze sfer urzędowych wynika, że policja polityczna przygotowuje wielką, sensacyjną aferę, która ma uderzyć w żydów berlińskich.

Chodzi mianowicie o odkrytą jakoby tajną organizację komunistyczną w związku z którą aresztowano w dniach ostatnich 50 lekarzy, prawie wyłącznie narodowości żydowskiej. Wydany komunikat biura policji politycznej stwierdza, że w czasie rewizji u aresztowanych znaleziono dowody stwierdzające, że i inni lekarze dopuszczają ścisłą łączność ze sferami zagranicznemi, wrogiemi niemcom. Pisma berlińskie podając te wiadomości stwierdzają, że w samym tylko Berlinie lista proskrybowanych lekarzy żydów obejmuje 3.000 nazwisk. Wszyscy mają być aresztowani i osadzeni w obozach koncentracyjnych.

Niesłychane upały

W SZWECJI.

SZTOKHOLM, 10.7. — Szwecję nawiedziła fala niezwykłych upałów: w Upsali termometr wskazywał wczoraj 37 stopni, co jest temperaturą nienotowaną dotychczas w Szwecji. W Sztokholmie temperatura wynosiła 36 stopni. Jest to najwyższa od r. 1811.

Harem w piekarni tureckiej

Sensacyjny proces sprośnego piekarza przy drzwiach zamkniętych.

W ZGODZIE Z KORANEM.

WARSZAWA, 10.7. Sądzony dziś przy drzwiach zamkniętych popularny w Warszawie właściciel piekarni tureckiej, której ostatnio ogłoszono upadłość, 48-letni Abduła Alijew jako mahometanin jest zwolennikiem poligamji i haremów. To też zacny p. Alijew miał do wyboru, albo być w zgodzie z Koranem i popaść w zatarg z prokuratorem, albo naodwrót. Wybrał to pierwsze.

P. Alijew w piekarni tureckiej w 9 filjach miejskich zatrudniał około 300 pracowników i pracowniczek.

Mawiał on: „Poco mamy wypowiadać na 2 tygodnie i trzymać, żeby nam się personel demoralizował, lepiej będzie, jak się podłoży coś z towaru pracownikowi, ja przeprowadzę rewizję, złapię go na kradzieży, wyrzucę odrazu z miejsca, a nawet zagrożę oddaniem do policji".

Tak się też często działo.

P. Alijew, sam człowiek żonaty, ożeniony z Turczynką, kobietą młodszą od niego o lat kilkanaście, ogromnie był łasy na wdzięki kobiet. Ofiarami jego zakusów padały często młode i ładne panienki, bowiem miał zwyczaj dobierać sobie personel żeński, wyróżniający się urodą, z czego zresztą jego cukiernie słynęły.

Według zeznań poszkodowanych, które doniosły o zapędach erotycznych Alijewa zazwyczaj ściągał on upatrzoną przez siebie panienkę do swego prywatnego mieszkania przy ul. Targowej 68 lub do kantoru w tym samym domu mieszczącego się. Tam w ciemnym pokoju pozwalał sobie na najdalej posunięte poufałości.

WILCZE APETYTY TURKA.

Na dzisiejszej wokandzie figuruje 38 nazwisk, z czego połowa nazwisk kobiet, co dowodzi o dużym apetycie Turka. W kułnarach sadowych spoza młodych panienek przesadnie i z krzykliwą elegancją ubranych. Wszystko to są byłe pracownice Alijewa, wezwane przez sąd na świadków. Są usposobione niechętnie do oskarżonego i z rozmów prowadzonych przez nie wywnioskować można, że przyszły złożyć obciążające zeznania.

— Zaczepiał mnie bezczelnie — mówi jedna — ale mu się nie udało. Kopnęłam go i jeszcze dostał pięścią po twarzy. Kusił mnie obietnicą dania lepszych warunków pracy. Byłam kasjerką, obiecywał mi podwyżkę pensji i eleganckie stroje.

Wiadomo, że Alijew wobec niepowodzeń u swych pracownic przeważnie reagujących wyciąciem policzka na jego zaloty, po takiem niepowodzeniu starał się dziewczynę skompromitować, wydalał ją pod pozorem podejrzewania o kontakt z konkurencyjną firmą „Bosfor".

NIECNY POMYSŁ ALIJEWA.

W jednym wypadku miał w bardzo podły sposób postąpić z pracownicą. Namówił subjekta p. Kieranowskiego, aby w towarzystwie zaufanego kolegi i dziewczyny udał się na koszt firmy do gobinetu restauracyjnego i po sutej kolacji zostawił dziewczynę sam na sam w hotelu, przyprowadził policję, a następnie oskarżył panienkę o potajemne uprawianie nierządu. Mściwemu Turkowi chodziło o to, aby dziewczyna dostała czarną książkę.

Nieraz Alijew przyjeżdżał taksówką do jednej ze swych filij i żądał, aby dziewczyna wprost z za bufetu siadała do taksówki i jechała z nim do prywatnego mieszkania. Oporną siłą wciągał do auta.

Pewnej opierającej się panience, która zagroziła, że da znać o wszystkiem policji miał oświadczyć:

— Nie potrzebuję się bać policji, bo ona dobrze wie, co ja robię. Zresztą mam młode panienki dla siebie i każda musi się zgodzić.

Akt oskarżenia zawiera cztery punkty, mówiące o czterech wypadkach zakusów Alijewa, zresztą skończyły się one fiaskiem, bo przez kopnięcia i oberwanie po buzi, nic nie wskórał.

Dwóch panienek poszkodowanych przez Alijewa nie odszukano przez sąd. Rozprawa mimo to rozpoczęła się i była prowadzona.

Alijew na ławie oskarżonych czuje się skrępowany i nieufnie rozgląda się po sali. Z początku liczył on na to, że przykry ten proces będzie odroczony i sprawa się odwlecze. Alijew uważa oskarżenie go za zemstę wydalonych pracowników, którzy namówili jego pracownice do niekorzystnych zeznań. Twierdzi dalej, że w tem wszystkiem palce maczała konkurencyjna piekarnia „Bosfor", prowadzona przez autentycznego Turka Pirima Zade-Mustafę. Z Pirimem Zade-Mustafą jest Abduła Alijew poróżniony na tle konkurencji narodowościowej. Jednego drugiemu zarzuca, że nie jest Turkiem, lecz Tatarem rosyjskiego pochodzenia.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Na początku dzisiejszej rozprawy obrońcy oskarżonego chcieli odroczyć proces, lecz nie udało im się to, tembardziej, że stawili się wszyscy świadkowie. Między innemi niejacy Lisowscy, matka i syn, u których mieszkało parę pracownic Alijewa i którzy mają zeznać, że namawiano znajome im dziewczęta do cofnięcia zeznań za wynagrodzeniem. Jednego ze świadków Eugenjusza Czakańskiego sprowadzono z więzienia w asyście policji. Przewodniczący sędzia Dębicki ze względu na moralność publiczną zarządził rozpatrywanie procesu przy drzwiach zamkniętych.

Ogółem powołano na świadków 38 osób. Rozprawy potrwają dwa dni. Oskarża prokurator Grabowski.

Żona udusiła

MĘŻA SZNURKIEM.

WARSZAWA, 10.7. Ohydny wypadek zdarzył się przy ulicy Szpitalnej w Modlinie. W domu dla rodzin wojskowych zamieszkiwał porucznik Stefan Polaczek z centrum wyszkolenia saperów, wraz z żoną Teodozją.

Pomiędzy małżonkami dochodziło ostatnio do częstych i gwałtownych sprzeczek na tle nieporozumień rodzinnych. Jak zeznają sąsiedzi porucznikstwa, wieczorem, pomiędzy małżonkami doszło do głośnej kłótni, po której por. Polaczek położył się w swym pokoju spać.

Rano oficer nie zgłosił się do służby, wobec czego z pułku wysłano doń szeregowca, by spytał o powód nieobecności. Przybyły żołnierz znalazł porucznika Polaczka leżącego w łóżku bez życia. Wezwany lekarz wojskowy stwierdził zgon wskutek uduszenia; na szyi porucznik miał zaciśniętą pętlę ze sznura.

W kilka godzin po ujawnieniu zbrodni żandarmerja aresztowała Polaczkową pod zarzutem mężobójstwa.

Podczas badania przyznała się ona, że udusiła męża podczas snu.

Mężobójczynię osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenie w toku.

Olbrzymia powódź

NA RUSI PODKARPACKIEJ.

PRAGA, 10.7. Wylewy na Rusi Podkarpackiej przybierają katastrofalne rozmiary. Poziom Cisy podniósł się o 7 metrów, w niektórych punktach szerokość rzeki dochodzi do 10 km. Wmiejscowości Vylok, liczącej 2000 mieszkańców na 547 domów uległo zniszczeniu zgóra 400. Dwie osoby poniosły śmierć, o 50 brak jest wiadomości. Czerwony Krzyż oraz władze administracyjne zaopatrują powodzian w żywność. Prowadzona jest przy pomocy wojska energiczna akcja ratunkowa.

W POSZUKIWANIU NOWEGO DOLARA.

Odpowiedź prezydenta Roosevelta na propozycję w sprawie stabilizacji walut ma znaczenie wyjątkowe. Nie tylko dlatego, że obraca w niwecz wysiłki, które chciały nadać konferencji londyńskiej treść bardziej poważną i odsłania lekkomyślność tych, którzy tę konferencję zwołali. Równocześnie stanowisko prezydenta Roosevelta tak dalece odbiega od ustalonych pojęć w dziedzinie walutowej, że będzie stanowiło ważny etap w historji pieniądza — niekoniecznie jedną z najpiękniejszych kart tej historji.

Roosevelt występuje przeciw przesadnej ocenie znaczenia stabilizacji waluty dla dobrobytu kraju. „Uzdrowienie wewnętrznego systemu gospodarczego pojedyńczego narodu przyczyni się bardziej do jego własnego dobrobytu, niż kurs jego własnej waluty do walut innych państw. Zrównoważenie budżetu państwowego. oraz możność pokrywania swych zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania ostatecznej równowagi gospodarczej.

Oczywiście sama waluta nie ma rozstrzygającego znaczenia. I Roosevelt ma rację, gdy kładzie nacisk na uporządkowanie poszczególnych gospodartsw narodowych od wewnątrz. Zbyt wiele liczyło się na kooperację międzynarodową, na pomoc zewnętrzną, zbyt długo wyczekiwano, także i u nas, na poprawę konjunktury. Wprost już do złudzenia powtarzali w kółko różne prognostyki nasi specjaliści od krótkich i długich fal. Cała ta frazeologja miała na celu osłonić błędy rodzimej polityki gospodarczej i w ogólno - światowym kryzysie roztopić odpowiedzalność za tę politykę. Jednakże w jaki sposób można uzdrowić od wewnątrz gospodarstwo bez stałości kursu pieniądza? Rady na to nie znalazł prezydent Roosevelt.

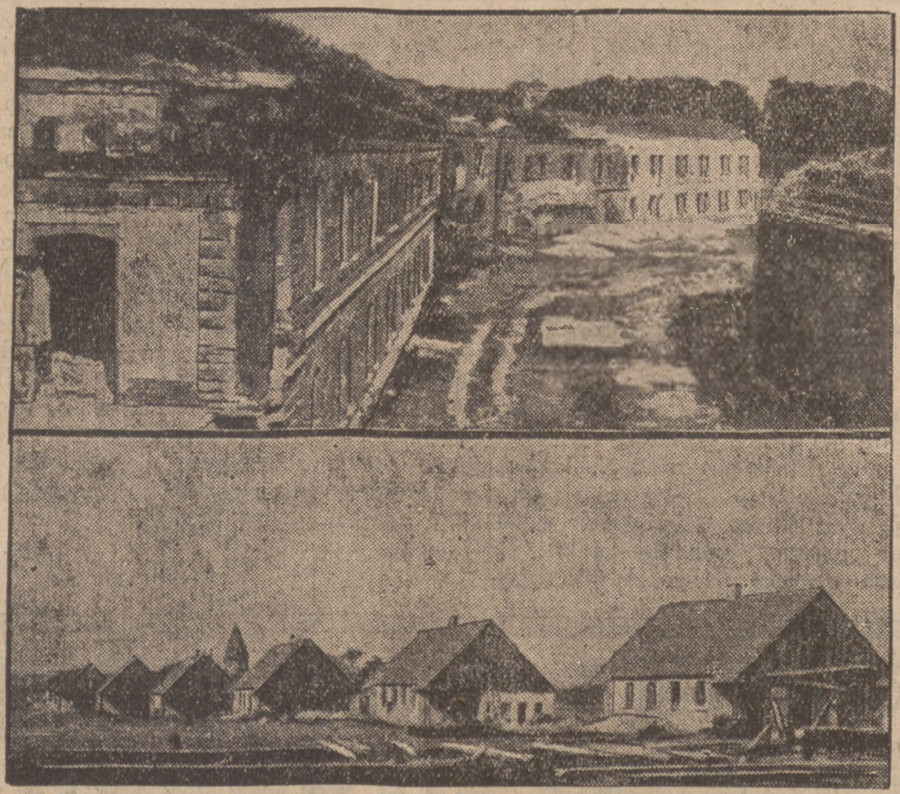
Natomiast szuka on nowego dolara. „Takiego dolara, który i w następnem pokoleniu będzie posiadał tę samą siłę nabywczą i zdolność płatniczą". Chce uchronić walutę od zbyt wielkich wahań, stworzyć walutę „przystosowaną do potrzeb cywilizacji współczesnej". Roosevelt jest zdania, że złoto nie może być miernikiem wartości, gdyż siła nabywcza złota w ostatnich czasach zanadto wzrosła. Ale czem zastąpi złoto? Można raz zorganizować dewaluację, zmniejszyć na tej drodze ciężar długów, pobudzić ceny do ruchu zwyżkowego, ale co będzie potem? Wcześniej czy później musi przyjść do stabilizacji: jeżeli nowy dolar po pewnym czasie będzie miał mniejszą siłę nabywczą i ceny pójdą w górę, czy wówczas Stany Zjednoczone powiększą wartość swojego pieniądza w imię jego stałości? Oderwać się od złota bardzo trudno. Gdy zrywa z niem państwo, wówczas ucieka do złota gospodarstwo, jak tego uczą rozliczne doświadczenia.

Roosevelt występuje przeciw złotu jako staremu fetyszowi bankierów międzynarodowych. Nie mamy sentymentu dla tych bankierów, ale oni najmniej stosunkowo ucierpią na tych eksperymentach. Już dzisiaj dzięki Stanom Zjednoczonym kwitnie spekulacja walutowa, jak za najlepszych czasów. Na zerwaniu ze złotą podstawą waluty tracą przedewszystkiem warstwy, żyjące z pracy najemnej. Tracę drobni kapitaliści, największe cięgi dostaje zwyczajna oszczędność.

Wreszcie prezydent Roosevelt wskazuje na potrzebę zniesienia ograniczeń importowych. W tym wypadku popada w sprzeczność z sobą. Zerwanie ze złotem poszczególnych krajów. różnorodność walut narodowych, stwarza największe ograniczenie handlu międzynarodowego.

Cała polityka Stan. Zjednoczonych pełna ryzykanckiego optymizmu, niekonsekwentna, gotowa dzisiaj wyprzeć się tego, co wczoraj było jej dogmatem, wywołała ogromne zamieszanie w świecie, które i bez tego jest wielkie. Czy znajdą się jeszcze u nas tak odważni „ekonomiści", którzy będą oczekiwali zbawienia od Ameryki, wogóle od poprawy „międzynarodowej konjunktury"?

R. RYBARSKI



Z WOJENNEJ TWIERDZY — POKOJOWA WIOSKA.

Według traktatu wersalskiego Niemcy mają nakaz zniesienia wszystkich twierdz na granicy zachodniej. Wykonywanie tego zlecenia idzie bardzo ospale... Dopiero teraz, w 14 lat po podpisaniu pokoju, uległa likwidacji forteca Biehler pod Moguncją (u góry)), a na jej miejscu powstała wioska, zbudowana z materjałów pozostałych po zniszczonej twierdzy.

Gdyby odszedł Hindenburg...

Pytanie najważniejsze dziś w Niemczech.

Sprawozdawca berliński paryskiego Le Matin (nr. 18004) stwierdza, że pytanie, którego unikano dotychczas. bo musiało ono być przykre ze względu na sędziwy wiek Prezydenta Hindenburga, dzisiaj jednak narzuca się z powodów politycznych:

— Coby było, gdyby Prezydent Rzeszy, tak czy inaczej, zeszedł, z desek politycznego życia? Czy jego najwyższe stanowisko zająłby ktoś inny? Mógłby to być Hitler. Ale Hitler nigdyby nie porzucił kanclerstwa. Trzebaby zatem pomyśleć o takiej zmianie konstytucji, która połączyłaby te dwa urzędy.

Pytanie to narzca się obecnie,gdyż od chwili zawalenia się p. Hugenberg'a i stronnictwa niemiecko-narodowego, prezydent Rzeszy nie jest już w rzeczywistości prezydentem. Dwa dni, które spędził ostatnio w Neudeck w Prusach Wschodnich z kanclerzem Hitlerem, równały się dlań prawdziwej abdykacji. Niekoniecznie oznacza to poniżenie. Jest to raczej koniec wielkiej roli osobistej. a może także koniec urzędu, który w Niemczech dzisiejszych, pod rządami pełnomocnictw dla rządu, niczemu już nie odpowiada.

Gdy Hitler przybył do Neudeck z żądaniem głowy Hugenberg'a Feldmarszałek - Prezydent mógł jeszcze teoretycznie powiedzieć: nie. Mógł mianowicie powołać się na to, jak już nieśmiało sam Hugenberg zaznaczał, że pełnomocnistwa udzielone zostały Hitlerowi, jako kanclerzowi rządu określonego w swym składzie. I mógł na poparcie swego zdania rzucić całą swą własną powagę Głowy Państwai zarazem i wojska.

Mówi się jednak, że właśnie nie mógł tego zrobić. Ściślej byłoby powiedziane, że: nie chciał. A nie chciał, bo widzi w Hitlerze nieuniknionego dziedzica spuścizny po sobie. Powoli zarysowywał się coraz wyraźniej ten stan rzeczy, że niemiecko - narodowi, z braku korzeni w ludzie, oraz dzięki urokowi Hohenzollernów, a także i z innych powodów, okazali się niezdolnymi do rządów w pojedynkę w Niemczech. A jedynym dla niemiecko-narodowych możliwym sojusznikiem jest stronnictwo Hitlera.

Hitler jednak nie może ze względu na swych zwolenników, a prawdopodobnie i nie chce wyrzec się stosowania swego programu, który jest etatystyczny, kolektywistyczny, niemożliwy do pogodzenia się z zachowawczemi poglądami niemiecko-narodowych. Co więcej, sytuacja, szczególnie finansowa, może go zmusić do zabiegów bardzo zuchwałych, dla których niewygodnie by mu było mieć obok siebie, u steru władzy, nieżyczliwych świadków. Oto powody, dla których Hindenburg poświęcił Hugenberga i niemiecko - narodowych, dając wolne pole Hitlerowi.

Oczywiście, czyniąc to, Feldmarszałek Hindenburg ani na chwilę nie stracił z oczu tej prawdy, że w ten sposób godzi się zgóry na bliskie zaburzenie w Niemczech, ale liczy na to, że Hitler zachowa Niemcom ich oblicze narodowe nazewnątrz.

Tak sobie objaśniają ugięcie się Hindenburga wobec woli Hitlera.

Uczeni sowieccy

W POLSCE.

W pierwszych dniach m. sierpnia przybędzie do Warszawy delegacja historyków sowieckich na międzynarodowy kongres historyków, rozpoczynający się w stolicy. W skład delegacji sowieckiej wejść ma trzech wybitnych uczonych z akademji umiejętności w Leningradzie.

ITALO BALBO

DYKTATOR PRZESTWORZY.

Dowódzca skrzydlatej włoskiej eskadry jest jedną z najpopularniejszych osobistości faszystowskiej Italji. W tygodniku Marianne pojawił się interesujący portret psychiczny młodego jenerała, nakreślony przez osobistego znajomego literata Blanchard.

Balbo należy do młodej generacji faszystów. którzy w roku 1922 brali udział w marszu na Rzym — la Marcia su Roma. Miał wówczas lat dwadzieścia sześć, ale był już członkiem faszystowskiej rady. Z błyskawiczną szybkością wspiął się na szczyty karjery — był kolejno wiceministrem, wreszcie ministrem lotnictwa, a na rozkaz Mussoliniego zreorganizował lotnictwo włoskie, chociaż początkowo nie miał pojęcia o powierzonem mu zadaniu. Musiał się uczyć wszystkiego od początku — w ciągu sześciu lat przyswajał sobie tajemną wiedzę, uczył się konstrukcji samolotów, mechaniki, praktykował jako radjotelegrafista, pilot, nawigator... A kiedy chlubnie zdał wszystkie egzaminy, zabrał się do opracowania planu reformy, w myśl wskazań włoskiego jenerała Douheta, fanatyka lotnictwa. który twierdził, że wojna przyszłości rozgrywać się będzie w przestworzach.

— Spotkałem Balbo poraz pierwszy — pisze Blanchard — w tem jego osobliwem ministerstwie, które przypomina fabrykę, sanatorjum i parowiec transatlantycki. Minister Balbo jest frapująco elegancki, swobodny i pełen wdzięku. Na pierwszy rzut oka przypomina podobizny condottierów włoskich — ma czarną brodę, zielone błyszczące oczy... Nie zdziwiłbym się, gdyby pan jenerał wyciągnął nagle szpadę i dał fairbanksowego susa w kierunku zgrai przeciwników. Widzę go wymachującego szpadą, i zadającego nią śmiertelne ciosy.

W oczach Balba zapalają się chwilami groźne błyski — jest to przecież człowiek zuchwały, obdarzony nieugiętą walą. Potrafił ujarzmić ludzi dwa razy od siebie starszych, posiadających dwa razy więcej doświadczenia. Jednakże gdy ci się zdaje, żeś uchwycił prawdziwy wyraz jego oblicza — przyjazny, łagodny uśmiech jawi się na wydatnych, mięsistych ustach, a w oczach płonie radość życia. W takich chwilach groźny mąż stanu zjednywa sobie sympatję wszystkich. Ludzie, którzy z nim współpracują — boją się go, i uwielbiają go. Ten zmysłowy, odważny człowiek jest zarazem pracowity i lekkomyślny. uchodzi za roztargnionego, bywa podobno niedbały, ba — nawet niekonsekwenty , a pomimo to pamięta o wszystkiem i niczego nie przeoczy. W swojem lotniczem królestwie jest panem. Przechadza się wśród maszyn z „wiecznem" cygarem w ustach, z laską w ręku i czapce na bakier.

Tylko Balbo potrafi czasem stawić czoła Mussoliniemu, który przecież nie liczy się z przyjaciółmi, gdy w grę wchodzi władza. Tymczasem Balbo potrafił zwalczać niektóre projekty Il Duce i przeciwstawił mu własne poglądy.

Jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich rekordów sportowych. Dał temu wyraz w wywiadzie, w którym powiedział. że uważa, iż rekordy „nie mają jutra". natomiast przyszłość należy do lotów zbiorowych, organizowanych z wyraźnym celem torowania drogi i stwarzania stałych linij powietrznych, które mogą się przydać ludzkości.

Wielki rejd 24 hydroplanów Savoia 55 jest widomym dowodem odrodzenia lotnictwa włoskiego, które dzisiaj stanowi potężną organizację.

Drobna przyczyna wielkie skutki

(HUMORESKA Z ARABSKIEGO),

W gorący dzień letni pewien człowiek, skądinąd zgoła nieciekawy, stał na środku ulicy, wpatrzony w lśniący piasek pod stopami. Nagle, bez żadnej widocznej przyczyny, wetknął dwa palce w usta, naprężył mięśnie brzuszne i zagwizdał ostro, przeciągle. Na tem skończyła się chwilowo rola owego człowieka.

A ów gwizd, wydobywający się z jamy ustnej, poleciał z nieobliczalną szybkością między domami, wzdłuż ulicy.

Usłyszał go najpierw obrzydliwy kundel, jakaś fantastyczna mieszanina psa, wilka i szakala, grzejący się leniwie w słońcu. Nastawił uszy, podniósł łeb, zerwał się i z szybkością strzały popędził, szczekając zajadle, w tym kierunku, skąd go ów gwizd doleciał.

Pod drewnianym płotem, na którym żółtemi literami wymalowany był groźny napis „Śmierć błękitnym" wylegiwał się czarny, bezpański kocur. Na widok pędzącego psa kot, ogarnięty przerażeniem, sprężał się do skoku, przesadził błyskawicznie płot — nie obliczywszy jednak dokładnie odległości. A tymczasem z drugiej strony płotu, przy stole zastawionym filiżankami z kawą, obradowała właśnie partja „żółtych", stojąca w najostrzejszej opozycji do rządowej partji „błękitnych". Kot skoczył na sam środek stołu, rozbijając kilka filiżanek i niecąc nieopisany popłoch wśród obradujących, którzy z okrzykiem: „Bomba, uciekajcie!" schronili się do wnętrza domu. Jedynie przewodniczący szukał schronienia pod stołem.

Pies tymczasem gnał dalej naoślep. Aż całym pędem wpadł między nogi poważnego przekupnia, niosącego całą baterję przerozmaitych napoi chłodzących. Nagły ten a gwałtowny atak z tyłu sprawił, iż przekupień ów stracił równowagę i runął na nadchodzącą z przeciwnej strony leciwą wieśniaczkę, niosącą w koszu kilkadziesiąt jajek.

Oboje upadli na ziemię. Z rozbitych flaszek i jajek zrobiła się jakaś nieokreślona mieszanina... Groźne okrzyki i przekleństwa zwabiły wkrótce na miejsce wypadku gromadę ciekawych. Początkowo trudno się było zorjentować, co tu zaszło, zwłaszcza że właściwy sprawca, ów pies, już dawno zniknął z oczu. Stopniowo jednak sytuacja poczęła się wyjaśniać. Wieśniaczka lamentowała głośno nad swą stratą, oskarżając poważnego przekupnia o zgoła niemoralne zamiary.

Nagle ktoś z zebranych krzyknął: „Bić go, to stronnik niebieskich!" Sytuacja zmieniła się gruntownie. Cały tłum podzielił się odrazu na dwa wrogie obozy, niebieskich i żółtych, obrzucając się wzajemnie wyzwiskami i razami kułaków. A wieśniaczka zebrała z ziemi ową nieokreśloną masę, złożoną ze skorup jajek, ich zawartości, soków, lemonjad i piasku — i rzuciła ją wprost na twarz poważnego przekupnia, który, nie namyślając się długo, porwał leciwą niewiastę i przerzucił ją przez niski parkan do sąsiedniego ogrodu.

Tymczasem wolnym krokiem nadeszli dwaj policjanci, zaciekawieni niezwykłym hałasem. Z drugiej znów strony nadbiegli uczestnicy owego niefortunnego zebrania partji żółtych, krzycząc co sił: „Obywatele! przywódcę opozycji obrzucono bombami!" Wytworzyła się teraz taka sytuacja: żółci poczęli bić błękitnych, ci ostatni rzucili się na swych przeciwników, a obie partje zgodnie zwróciły się przeciw policjantom.

Kiedy wreszcie nadciągnęły znaczniejsze oddziały policji, na placu boju leżało siedemnastście osób rannych. Wszystkie szyby w okolicznych oknach wybito, a ów dom, w którym niedawno odbywało się zebranie partji żółtych, oblany naftą, płonął w najlepsze.

Tymczasem ów zgoła nieciekawy człowiek, mimowolny sprawca tych wszystkich wypadków, wetknął znów dwa palce w usta i zagwizdał po raz drugi. Niestety, gwizd ten zamarł w hałasie ulicznym i nie dobiegł nawet do uszu owego kundla, który, uderzony kamieniem, zginął, przenosząc się z żaru miasteczka w chłodną dolinę śmierci.

Drugi gwizd zatem okazał się zupełnie bezcelowym i zbytecznym.

Powietrze, które zabija.

Z czem należy walczyć.

Profesor wydziału medycznego w Ljonie, Karol Garenne, po zbadaniu zawartości powietrza w miastach doszedł do wniosku, iż a la longue powietrze miejskie przesycone cząsteczkami kurzu, pyłu węglowego i rozmaitych osadów jest równie zabójcze dla płuc ludzkich jak gazy trujące. Według obliczeń prof. Garenne w Paryżu np. osiada co rok na dachach, ulicach i ścianach domów zgórą 160.000 kilogramów pyłu powietrznego.

Prawie zawsze mgła, która wisi w pewnych porach dnia nad każdem wielkiem miastem, powstaje naskutek zawieszenia w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek pochodzenia nieorganicznego. Cząsteczki te, ostre, jak igły, rozmiarami swoimi, nie przekraczają rozmiaru bakcyla, t. j. mierzą wszystkiego tysiączną część milimetra. Pozatem w powietrzu unoszą się cząsteczki pochodzenia organicznego w postaci mikrobów, grzybków etc.

Drobinki pochodzenia mineralnego dostają się do płuc, stamtąd automatycznie przenikają do naczyń limfatycznych, gdzie gromadząc się wywołują objawy sklerozy. Wreszcie drobniutkie kropelki oparów i mgieł jesiennych unoszą ze sobą mikroby chorobotwórcze; w ten sposób szerzą się choroby epidemiczne takie, jak grypa, bronchit, angina i t. d.

Niezależnie od tego wszystkiego mgła, rozpościerająca się nad miastem osłabia przenikanie i działanie promieni słonecznych, głównie zaś zatrzymuje promienie ultrafioletowe, które odgrywają tak ważną rolę jako czynnik rozwoju organizmu ludzkiego.

Ilość powietrza, którą zużytkowują codziennie płuca człowieka, przewyższa sześciokrotnie ilość pożywienia wchłanianego przez żołądek. Stąd więc łatwo ocenić, jak doniosłe znaczenie dla zdrowia mieszkańców ma jakość i skład powietrza, którem oddychają.

W konsekwencji prof. Garenne nawołuje zarządy miejskie do zajęcia się tą sprawą i do zainstalowania laboratorjów w celu stałego badania zawartości powietrza. Jako środek praktyczny częściowego chociażby oczyszczenia powietrza ze szkodliwych składników, proponuje prof. Garenne zaopatrzenie wszystkich kominów w mieście w urządzenia elektryczne, zatrzymujące i pochłaniające popiół, dym i kopeć.

Or.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Wtorek	Dziś Pelagji Jutro Jana Gwalberta! Wschód słońca 3 m. 45. Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Walka o honor. — Afera bokserska.

PALACE: Ulubienica floty.

EDEN: Demon wielkiego miasta — Ich dole i niedole.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Nocne sądy.

ŚWIATOWID: Komenda serc.

DĄBROWA

WANDA: Buffalo Bill. — Grzesznica. noru.

ARS: Poniedziałek i wtorek kino nieczynne. Od środy „Głos serca" i „Poskromienie złośnicy".

ZAWIERCIE.

STELLA: Na rozkaz kobiety.

—o—

× **ZARZĄD KOMITETU ODNOWIENIA KOŚCIOŁA WNIEB. N. M. P.** w Sosnowcu prosi członków sekcji zbiórkowej i zaproszone osoby o przybycie na zebranie w środę 12 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu katolickim.

× **WYCIECZKA DO WISŁY.** Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu oddział w Dąbrowie urządza dnia 30 bm. wycieczkę zbiorową dla swych członków w piękne okolice Beskid tj. do Ustronia i Wisły. Koszt wycieczki będzie wynosił zł. 4 do 5. Zapisy oraz bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku, ul. Sienkiewicza 10 codziennie od g. 19 do 21, oprócz niedziel i świąt do dnia 22 bm.

× **JĘZYKI SŁOWIAŃSKIE W POLSKICH SZKOŁACH.** W Ministerstwie oświaty opracowują projekt wprowadzenia w szkołach nauki jeszcze jednego języka obowiązkowego. Według tego projektu obok języka francuskiego i niemieckiego, byłyby wykładane języki słowiańskie, jak rosyjski, czeski i serbski. Zmiany te będą jednak wprowadzone dopiero w roku 1934-35 zarówno w szkołach średnich, jak i zawodowych

Sprawa pożyczki

DLA SOSNOWCA.

Dzisiaj wyjeżdża do województwa Kieleckiego p. komisarz W. Kuźniak z ostatecznie opracowanymi planami robót, na które udzielić ma pożyczkę Fundusz Pracy. Z Kielc udaje się komisarz Kuźniak do Warszawy, gdzie w dyrekcji Funduszu Pracy sfinalizowana zostanie sprawa pożyczki.

Jak już donosiliśmy, pożyczka użyta będzie na budowę basenu kąpielowego, drogi państwowej do Będzina, mostu na Czarnej Przemszy na ul. 1 Maja i ewentualnie ratusza, o ile Magistrat dojdzie do porozumienia z Towarzystwem Sosnowieckiem w sprawie placu.

—

× **ŚWIADECTWA Z UKOŃCZENIA SZKÓŁ** dokształcających zawodowych w Będzinie otrzymali: **ze szkoły handlowej nr. 1:** Auguściakówna Zofja, Apfelbaum Zysman, Bolimowski Dawid, Bielczewska Chana, Dreslerówna Chaja, Fersztenfeld Juda, Goldberżanka Rachela, Gertnerówna Jadzia, Grauerówna Rachela, Hajdówna Brajndla, Izraelowiczówna Sala, Kapkowska Jadwiga, Kawalec Adolf, Kokotek Josek, Kiwkowiczówna Chana, Kornfeldówna Gitla, Kernerówna Bajla, Kenigsberżanka Tonia, Książnicka Chana, Londnerówna Cesia, Lipner Leon, Libermanówna Małka, Landbartenówna Liba, Madej Tadeusz, Moszkowiczówna Rojza, Majtlisówna Marjem, Monowiczówna Gucia, Nusbaumówna Pola, Oczkowicz Henryk, Pachuca Aleksander, Pinkusówna Szanjdla, Rozenówna Rywka, Suchecka Rywka, Skoczylasówna Sara, Szulimowiczówna Rachela, Szajntal Jakób, Sokołowska Ludmiła, Sander Zelig, Tołdowska Władysława, Wrocławski Juda, Welner Szmul, Walkszlakówna Chaja, Werdygierówna Bronia, Zylberminc Załmek.

Szkoły przemysłowej nr. 2: Czarski Zdzisław, Gdesz Zdzisław, Gębski Henryk, Jakubowicz Motek, Jaskulski Edward, Kuwak Stanisław, Kaczmarski Kazimierz, Kukuła Jan, Kozioł Witold, Manterys Czesław, Nowakowski Lucjan, Paczyński Tadeusz, Piotrkowska Rachela, Prejzerowiczówna Fajgla, Słomczyński Wiktor, Sojda Władysław, Skowronek Franciszek, Szewczyk Wacław, Szymczyk Henryk, Szwarcbaumówna Ita, Tabor Mieczysław, Tenenbaum Lajb, Widerak Franciszek, Widera Wacław, Wszelaki Stefan, Torbus Bogumił, Zygiert Witold.

Wykłady oświatowe

P. M. S. W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W czasie od dnia 17 stycznia do 13 czerwca rb. z inicjatywy i za poparciem finansowem zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu odbyło się na terenie pow. Będzińskiego 97 wykładów oświatowych, ilustrowanych przezroczami na następujące tematy: 1) „O Mikołaju Koperniku", 2) „Przyjaciele ludzi na świecie", 3) „Jak rolnicy gospodarują na świecie". Po wykładach wyświetlano filmy atrakcyjne.

Z wykładów powyższych korzystało 6353 słuchaczy, z czego dzieci szkolnych było 5742, dorosłych 611. Przeciętnie na wykład przychodziło 65 osób. Wobec ogólnego zubożenia ludności, dochody ze wstępów na wykłady spadły tak, że akcja odczytowa prowadzona jest deficytowo. Niedobory pokrywa zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu.

Sprawozdanie finansowe za pierwsze półrocze rb. przedstawia się następująco: Wpływy: saldo z roku 1932 24.40 zł., dochody z biletów wejśc. na wykłady zł. 588.12, od zarządu okręgowego P. M. S. zł. 271.65, inne zł. 53.30, razem zł. 937.47. Wydatki: przejazdy i różne wydatki zł. 212.35, djety i honorarjum mechanika zł. 440.74, reperacje, lampki itp. zł. 70, filmy, przezrocza, broszury zł. 203.80, wydatki kanc. i portorja zł. 10.31, saldo zł. 0.27, razem zł. 937.47.

Zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu tą drogą składa gorące podziękowanie pp. inspektorom szkolnym za przychylność, pp. nauczycielstwu za bezinteresowną i tak ofiarną pracę spełnianą w wysokim poczuciu obowiązku i solidarności obywatelskiej.

Organizacja obwodowych

WŁADZ SZKOLNYCH.

Z dniem 8-ym bm. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o organizacji obwodowych władz szkolnych.

Okręgi szkolne na podstawie tego rozporządzenia zostają podzielone na obwody szkolne dla celów administracji w zakresie wychowania przedszkolnego i szkolnictwa powszechnego oraz w dziedzinie opieki nad oświatą pozaszkolną. Podziału okręgów szkolnych na obwody dokona minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Na czele obwodu stanie inspektor szkolny, podlegający bezpośrednio kuratorowi okręgu szkolnego. Inspektor jest władzą szkolną 1-ej instancji w zakresie organizacji, kierownictwa i nadzoru pedagogicznego i administracyjnego nad publicznem szkolnictwem powszechnem i wychowaniem przedszkolem. Pełni on ponadto nadzór nad prywatnemi zakładami wychowania przedszkolnego, oraz sprawuje opiekę nad oświatą pozaszkolną.

—o—

× **TERMIN MECHANIZACJI PIEKARŃ.** Jak wiadomo, termin przymusowej mechanizacji piekarń upływa na mocy rozporządzenia o dozorze nad mąką dnia 31 grudnia rb. Nakaz dotyczy miejscowości zaopatrzonych w energję elektryczną, która jest niezbędna do zaprowadzenia urządzeń do mieszania ciasta, do przesiewania mąki, do zagnitania ciasta itd. Ostateczna decyzja w sprawie przedłużenia terminu ulgowego dla przedsiębiorstw niezmechanizowanych zależną jest od stanowiska dep. zdrowia Min. opieki społecznej. Prawdopodobnie odroczenie będzie ogłoszone wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej i braku środków na zakup maszyn. Rygorystyczne stosowanie przepisu mechanizacji spowodowałoby zamknięcie wielu warsztatów pracy.

× **DOLAROWY RUCH.** Zniżkujący nieustannie dolar powoduje, że najbardziej oporni wyciągają dolary z pończoch i przeróżnego rodzaju schowków, przynosząc do Banku Polskiego, aby je sprzedać. Okazuje się, że w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i różnych ośrodkach zagłębiowskich było sporo skapitalizowanych dolarów, w 99% przez żydów. Większy ruch ze sprzedażą panował w sobotę. Chociaż to był szabas, posiadacze dolarów woleli popełnić „grzech", aniżeli stracić na kursie, gwałtownie zniżkującej, doniedawna mocnej waluty.

Kolejarze nie chcą
PASKÓW POD BRODĄ.

W Ministerstwie komunikacji powstał projekt, by kolejarze, mający styczność z publicznością na dworcach kolejowych, nosili pod brodą paski od czapek. Przypominałoby to policję w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Przeciwko tego rodzaju projektom kolejarze zaprotestowali. Nie chcą pasków pod brodą, bo komu to potrzebne. Najprostsze byłoby wprowadzenie zmian w umundurowaniu. Dziś np. urzędnicy i funkcjonarjusze kolejowi tak mało różnią się od konduktorów, że przeciętny pasażer nie może ich rozróżnić.

× **SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.** We wsi Kruplin pod Radomskiem popełniła samobójstwo przy pomocy nieznanej trucizny 30-letnia Helena Miller, mieszkanka Dąbrowy Górniczej, którą w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Radomsku. Przyczyną samobójstwa była nędza, w jakiej znalazła się Millerowa.

× **DZIKIE WRZASKI NA SKWERKU.** Już jakiś czas panował względny spokój na skwerze przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu. Ostatnio, wieczorami koło skwerku nie można chodzić z powodu okupowania tego „terytorjum" przez różnego rodzaju męty. Prostytutki i alfonsi urzędują tam bezceremonjalnie, obrzucając się ohydnemi wyzwiskami. Skwer jest ładny, ale wałęsające się tam podejrzane indywidua z nastaniem wieczoru obrzydzają każdemu ten ładny zakątek Sosnowca. Może władze zainteresują się tym skwerem i ustawią tam stały posterunek. Podkreślamy w szczególności, że orgje dziejące się dziś na tym skwerze specjalnie na młodzież mogą mieć fatalny wpływ.

× **SAMOBÓJSTWO.** 52-letnia Jurysta Zajwel, zamieszkały w Będzinie (Bóżnicza 10) powiesił się onegdaj we własnem mieszkaniu. Przyczyną samobójstwa choroba i trudne warunki materjalne.

Konczak Leon z Piasków, który, jak donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, poderznął sobie gardło brzytwą, zmarł w szpitalu powiatowym, nie odzyskawszy przytomności.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Chaima Szprynca w Dąbrowie (Krótka 3) skradziono 470 gotówką.

Ze sklepu spożywczego Józefa Fuldziszewskiego w Strzemieszycach Małych włamali się w nocy nieznani sprawcy i skradli różną galanterję oraz artykuły spożywcze, wartości 480 zł.

Z mieszkania Józefy Łuszczyńskiej w Sosnowcu (Kilińskiego 9) skradziono damski zegarek złoty i biżuterję, wartości 120 zł.

Wincentemu Toporkiewiczowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Piłsudskiego 60) skradziono rower, wartości 120 zł., pozostawiony chwilowo w korytarzu domu nr. 3 przy ul. Lwowskiej.

Kozłowi Stanisławowi, zamieszkałemu w Strzyżowicach skradziono rower, wartości kilkudziesięciu złotych; tej samej nocy skradziono również rower, wartości 100 zł. Stanisławowi Dudniewskiemu, zamieszkałemu w tej samej wsi.

Nie po „wersalsku"
bawiono się w restauracji „Wersal".

Wesoło było onegdajszej nocy w restauracji „Wersal" dawniej „Pod orłem", znajdującej się przy ulicy Sobieskiego, w pobliżu mostu Szpienickiego w Sosnowcu. Rozbawione towarzystwo tańczyło na sali w takt upajającego tanga.

Jeden z obecnych w restauracji gości p. Józef Wesołowski (Topolowa 2), nie mając tancerki z zawiścią patrzał na tańczące pary.

W pewnej chwili W. podszedł do jednej z tańczących par, żądając aby tancerka owa opuściła swego partnera i zatańczyła z nim.

Partner ów, jak się okazało Franciszek Cesarz z Sosnowca, słysząc taką propozycję, zwrócił Wesołowskiemu uwagę, aby odszedł na bok i nie przeszkadzał mu tańczyć. Wówczas Wesołowski, silniejszy fizycznie od Cesarza, uderzył go w twarz, następnie ujął za kark i wyrzucił z lokalu, poczem zaczął tańczyć.

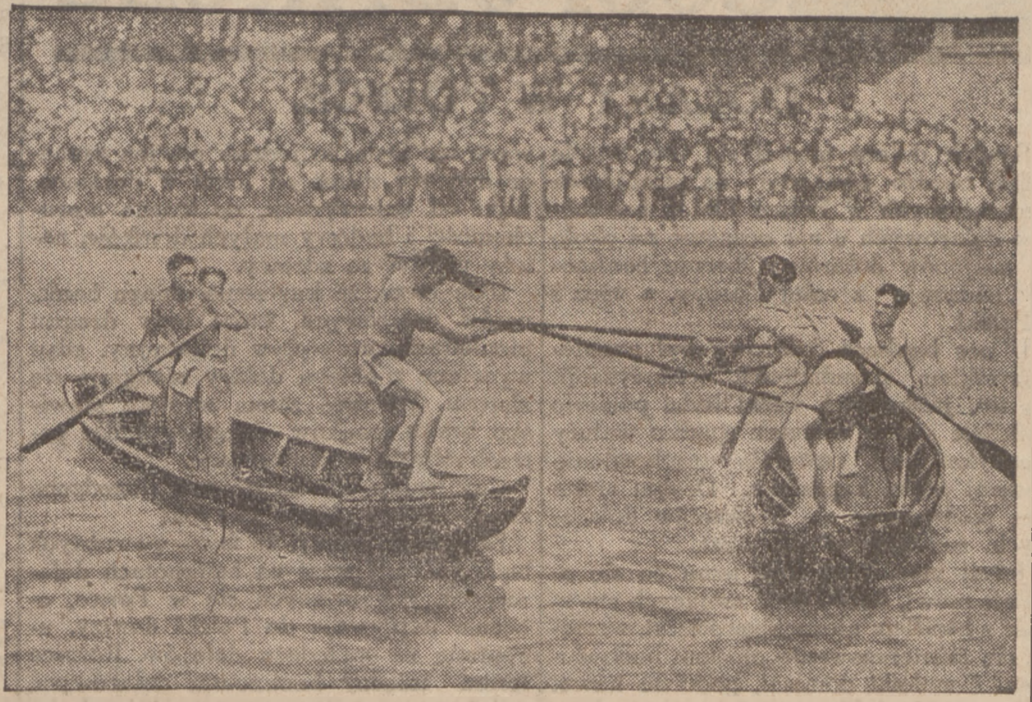
Dotknięty w swej męskiej ambicji Cesarz wrócił po upływie krótkiego czasu do lokalu, przyczem zmuszony był przejść przez płot, bowiem furtka od ogrodu była już zamknięta. Widząc stojącego Wesołowskiego w towarzystwie Marjana Łękawskiego przy bufecie, Cesarz podszedł do nich i **pchnął jednego i drugiego dwukrotnie nożem w plecy**, zadając im lekkie rany, dzięki temu, że nóż miał krótkie ostrze.

Po dokonaniu tego czynu Cesarz chciał opuścić lokal. Zatrzymany przez właściciela lokalu Stanisława Kłosa i portjera Edwarda Szenka Cesarz zranił również i ich lekko nożem.

Wreszcie przy pomocy znajdujących się w lokalu gości obezwładniono Cesarza i oddano go w ręce przybyłej wkrótce na miejsce policji.

Wesołowskiego odwieziono do szpitala, trzem innym zranionym przez Cesarza zrobiono tylko opatrunek.

Cesarza policja zatrzymała. Dalsze śledztwo w toku.



Nowa zabawa na łódkach: przeciwnicy usiłują się nawzajem strącić długimi kijami do wody.

Sensacyjna sprawa w Wolbromiu
na tle „eksmisji" i... przywłaszczenia.

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim w Wolbromiu miała być rozpatrywana sprawa z oskarżenia policji wolbromskiej przeciwko 9 osobom z fabryki „Wolbrom", a mianowicie dyrektorom: Witoldowi Otto i Wilhelmowi Witte, urzędnikom tej fabryki pp.: Emilowi Molla, Juljanowi Soleckiemu, Romanowi Cembrzyńskiemu i wreszcie rzemieślnikom fabryki pp.: Ludwikowi Lorenesowi, Andrzejowi Misztalowi, Stanisławowi Półkoszkowi i Franciszkowi Karlikowi.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 25 maja r.b. z polecenia dyrekcji fabryki, wymienieni urzędnicy i rzemieślnicy w czasie nieobecności Kałmy Pinkusiewicza, b. kierownika działu sprzedaży gumowych obcasów, zamieszkałego w domach fabrycznych, weszli do mieszkania Pinkusiewicza, spakowali jego rzeczy i wynieśli do magazynu centralnego fabryki, spisując odpowiedni protokuł. Drzwi do mieszkania zostały zamurowane, a Pinkusiewiczowi zabroniono wstępu do fabryki.

Pinkusiewicz na rozprawę nie stawił się, nadsyłając sądowi w ostatniej chwili świadectwo lekarskie z Otwocka, usprawiedliwiające go z niestawienia się na rozprawę.

Przychylając się do prośby Pinkusiewicza i wniosku pełnomocnika oskarżonych adw. Krzemuskiego sędzia Fromm sprawę odroczył na inny termin, uprzedzając jednocześnie oskarżonych, że zarzucane im przestępstwo karane jest więzieniem do 2 lat, wobec czego powinni się stawić na następną rozprawę osobiście.

Jak się dowiadujemy, u sędziego śledczego znajduje się sprawa przeciwko Pinkusiewiczowi z oskarżenia dyrekcji fabryki „Wolbrom" o przywłaszczenie 55 tysięcy złotych. Pinkusiewicz ze swej strony złożył skargę, że przy zabieraniu jego rzeczy z mieszkania zginęło mu 32 tys. zł. i kosztowności na sumę 6 tys. zł.

Śledztwo w tej ostatniej sprawie z oskarżenia Pinkusiewicza zostało z braku podstaw umorzone, natomiast śledztwo przeciwko Pinkusiewiczowi o przywłaszczenie 55 tys. zł. jest już na ukończeniu.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 11 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 — Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.25 Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał — 12.10 — Komunikat meteorologiczny — 12.15 — Transmisj uroczystości obchodu 15-lecia istnienia 14 pułku ułanów Jazłowieckich — 14.55 — Muzyka — 15.05 — Komunikat gospodarczy — 15.10 — Muzyka — 15,25 — Komunikat gospodarczy 15.35 — Audycja Cioci Heli dla dzieci — 16.00 — Transmicja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 — „Majorka — wyspa spokojou" — wygł. Ludomira Missuro 17.15 — Koncert solistów — 18.15 — Stosunki handlowe Polski ze światem — p. Jastrzębowski — 18.35 Koncert orkiestry mandolinistów „Hailka" — Szopienice pod dyr. p. Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego — 19.05 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Pisarze śląscy wieku XIX — sylwetki — 19.20 — Rozmaitości — 19.35 — Komunikaty sportowe — 19.40 Feljeton w rubryce „Na widnokręgu" — 20.00 Koncert — 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 22.40 — Muzyka taneczna z Ciechocinka.

TROCHĘ BLAGI.

Mistrz Brzytewka, właściciel zakładu fryzjerskiego, preparuje znakomity płyn na porost włosów, który następnie sprzedaje swoim klientom.

Właśnie namawia pana Alojzego, by cudownym płynem zrosił łysą jak dynia czaszkę.

— Czy to aby skuteczny środek? — powątpiewa pan Alojzy.

— Czy skuteczny? — woła mistrz Brzytewka — zaraz pana przekonam! Wczoraj żona moja kupiła na targu węgorza. Bestja miał metr długości. Przez nieuwagę wpadł do basenu z tym cudownym płynem i wie, pan co? Dziś moja żona nosi tego węgorza na szyi zamiast lisa.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

10)

się z Klemanem, który biegł pędem z powrotem do domu. Kiedy mijał mnie, stanął.

Bielika pan utopił! — krzyknąłem mu prosto w oczy.

— Stul pysk! — wrzasnął pomieszany inżynier. — Piśniesz słowo, to twoja żona zdechnie w kryminale, bo córkę Bielika zabiła!

Słowa te uderzyły mnie, jak pałką w głowę. Mimo to pobiegłem nad tamę, ale nic już nie było widać nad wodą, bo gładka tafla zakryła pod sobą nieszczęśliwego człowieka i cisza wieczorna zaległa dokoła. Co miałem teraz począć? Ratować utopionego, ale jak? Czy zwołać robotników z całej kolonji? Stałem bezradny i nie wiedziałem jak mam postąpić. Byłem jedynym świadkiem dramatu, w który wmieszana znów była moja żona. Pobiegłem zaraz do domu, gdzie czekała na mnie zaniepokojona Bielikowa, nie przeczuwająca wcale nowego nieszczęścia. Na jej zapytanie odpowiedziałem, że nigdzie męża jej nie spotkałem, czem bardzo się zmartwiła i poszła do siebie. Nie mogłem jednak ukrywać tajemnicy przed własną żoną i począłem nakłaniać ją do tego, aby sprawę wyjawić sądom, bo większą była wina Klemana, aniżeli jej za ten niedozwolony zabieg. Nie mogłem jednak w żaden sposób namówić kobiety, aby się do winy przyznała. W kilka dni później znaleziono ciało nieszczęsnego Bielika. Stwierdzono komisyjnie na miejscu, że popełnił samobójstwo z rozpaczy po stracie kochanej córki, a ja nie mogłem przyznać się, jakiej sceny byłem świadkiem w ów wieczór, gdyż miałem knebel na ustach z powodu winy mojej żony. Od tego czasu Kleman stale mnie unikał. Z jego wzroku zawsze wyczuwałem, jak ogromnie mnie znienawidził i jakby rad był pozbyć się mnie z obrębu fabryki. Przyznaję się dziś, że początkowo lękałem się o swoje życie, a kiedy z fabryki wychodziłem porą wieczorną, zawsze starałem się iść razem z innymi, byle tylko samotnie koło mieszkania inżyniera nie przechodzić.

Jędruszek skończył swoje opowiadanie, i zwiesił głowę na piersiach. Ale wnet ocknął się, odwrócił twarz w stronę Jaronia i rzekł:

— Ale wy daliście mi słowo uczciwego człowieka, że to, co wam opowiedziałem, tylko przy was zostanie.

— Bądźcie spokojni, Jędruszek — począł go pocieszać Jaroń. — Wdzięczny wam jestem za zaufanie, bo dla własnego bezpieczeństwa nie zawadzi mieć się na baczności przed takim człowiekiem, jak inżynier. Zresztą, rad jestem wiedzieć, kto unieszczęśliwił moją dawną narzeczoną i kto córkę jej i męża ze świata zgładził. Chciałem tylko was spytać, czy od tego wypadku nie zaszło nic więcej między wami a Klemanem, szczególnie w ostatnim czasie, skoro przez kilka lat znosił on wasze towarzystwo we fabryce, a teraz dopiero chciałby się was pozbyć?

— Nic nie wiem, o coby mu chodziło — tłumaczył się zagadnięty. — Chyba może...

— Co myślicie?

— Może to mu się nie podoba, że wdowa po Bieliku, która po jego śmierci wyjechała do siostry na wieś, co pewien czas, jak sami wiecie, przyjeżdża do nas, aby odwiedzić grób męża i córki.

— Ostatni raz dawno była?

— Zeszłego tygodnia.

— Możliwe, że i to go gnębi. Sumienie zawsze ma niespokojne, więc obawia się, aby nie dowiedziała się od was kiedy całej prawdy. Dlatego radby, abyście nie widywali się z nią i wynieśli się z tych stron, jak wam pracy zabraknie.

Obaj powstali z miejsca, zeszli ze zwalisk hałd i skierowali się na drogę wiodącą w stronę zabudowań.

Wieczór był pogodny, cichy i ciepły, a na niebo wytaczał się ogromny krąg księżyca, rozsiewając wokół srebrne blaski.

II

Nadeszła jesień. Lemieszownia była czynna cztery dni w tygodniu, ale o uruchomieniu stalowni przestano już nawet mówić. U tych, którzy znaleźli pracę w lemieszowni działo się jeszcze znośnie, ale u pozostałych zapanowała skrajna nędza. Pewna część z nich, która miała rodziny gdzieś po wsiach lub w mieście, wyniosła się z terenu fabrycznego, mała garstka dostała się do robót na szosach, a niektórzy znów zmuszeni koniecznością, poszli od miasta do miasta, od domu do domu po prośbie, aby nie umrzeć z głodu.

D. c. n.

SPORT.

SUKCES HELJASZA W LONDYNIE.

Na rozgrywanych w Londynie międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Heljasz osiągnął wspaniały sukces. Heljasz pobił w rezultacie kulą rekord światowy, osiągając wynik 51 stóp 8¼ cala. Poprzedni rekord światowy angielski w rzucie kulą, ustanowiony 2 lata temu w Londynie przez Węgra Baranyi'ego, wynosił 49 stóp 11½ cala. Zawodnik polski pobił dotychczasowy rekord światowy o blisko dwie stopy.

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO ETEAPU MISTRZOSTW LIGOWYCH.

W przyszłą niedzielę, dn. 16 b. m. odbędą się ostatnie rozgrywki piłkarskie w grupach — wschodniej i zachodniej o mistrzostwa ligowe. Na ich podstawie zostaną wyłonieni finaliści (po 3 z każdej), którzy walczyć będą o mistrzostwo Polski, oraz maruderzy, którzy spotkają się ze sobą w grach kwalifikacyjnych o spadek do kl. A.

Po ukończeniu rozgrywek grupowych nastąpią dwutygodniowe „wakacje". Losowanie finałów odbędzie się 23 b. m. w Warszawie. Rozgrywki finałowe rozpoczcną się 6-go sierpnia.

K. S. SATURN — T. S. DĄBROWA 6:0 (4:0)

W ub. niedzielę na boisku Solvay w Grodźcu rozegrano zawody o mistrz. kl. B pomiędzy drużynami T. S. Dąbrowa z Dąbrowy, a K. S. Saturn z Wojkowic Komornych z wynikiem 6:0 (4:0) na korzyść Saturna. Saturn pokazał grę stojącą na wysokim poziomie przyczem cechowała ją szczególna delikatność. Sędzia p. Kuska bardzo dobry.

Higiena jamy ustnej



W Ameryce, gdzie propaganda wszelka ma szerokie zastosowanie, odbył się ostatnio „Dzień przeglądu zębów". Oto jeden z fragmentów „Dnia propagujący szczoteczki do zębów przez nadobne amerykanki.

Niezbędnym warunkiem zdrowia, jest czystości zębów. Resztki pokarmów, pozostające w zębach, ulegają gniciu i powodują szybkie ich próchnienie.

To też koniecznem jest, dokładne czyszczenie zębów, przynajmniej raz codziennie wieczorem, przed udaniem się na spoczynek miękką szczoteczką i pastą lub proszkiem, poczem należy doskonale wypłókać zęby i usta.

Rano, także jest wskazane mycie zębów, o ile jednak ktoś chce myć je raz dziennie powinien rano wypłókać usta letnią wodą. Mycie zębów tylko rano jest wysoce niehigjeniczne, gdyż pozostawione resztki pokarmów, podczas nocy ulegają rozkładowi.

Zębom szkodzą pokarmy zbyt zimne, lub zbyt gorące, szybka zmiana ciepłoty, gryzienie przedmiotów twardych, np. orzechów słodyczy; pod wpływem tych szkodliwych czynników, pęka i odpada twarde szkliwo (emalja), pokrywające zęby i zaczyna gnić znajdująca się pod nim bardziej miękka kość zębowa.

Zęby należy poddawać dwa razy do roku oględzinom lekarza - dentysty. Nadpsute, powinny być jaknajszybciej zaplombowane. Plombowanie jest konieczne i dlatego jeszcze że zepsuty ząb zaraża inne.

Zdrowe zęby, lub zbraku ich sztuczne, są konieczne, nietylko ze względów estetycznych, lecz także dla zdrowia, gdyż pokarmy niedobrze zużyte, pozostają długo w żołądku gorzej bywają trawione i mogą wywołać uporczywe katary przewodu pokarmowego.

Sztuczne szczęki, należy na noc zawsze wyjąć i oczyścić; pozostawione stale w ustach, ulegają zniszczeniu i mogą wywołać zapalenie błony śluzowej, dziąseł i podniebienia.

ROZMÓWKI W CUKIERNI.

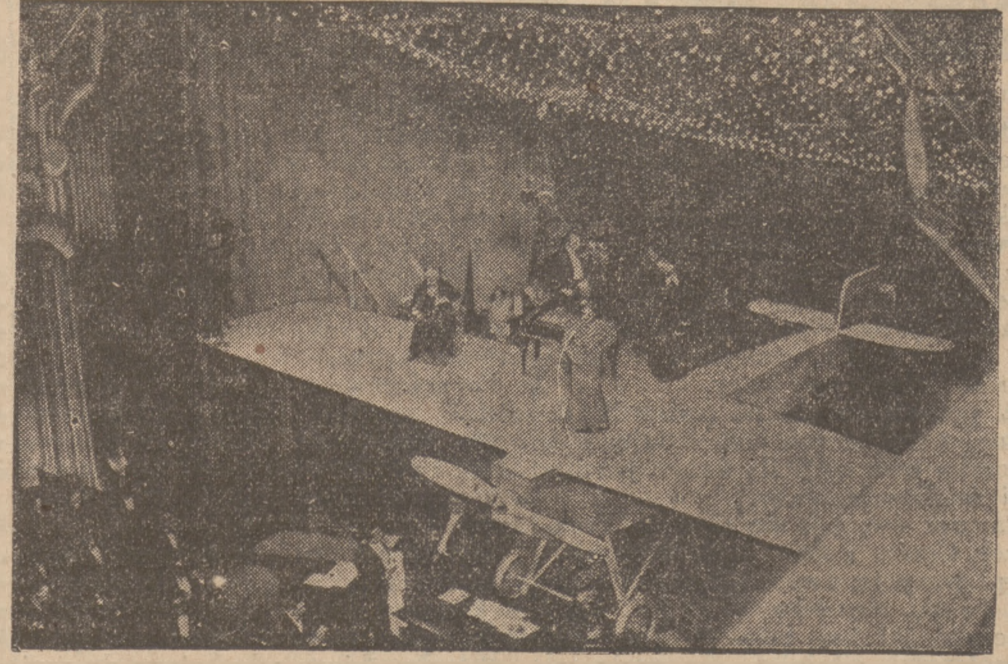
— To bardzo ciekawe, co powiedział minister Jędrzejewicz.

— No, co powiedział?

— Że studenci, po skończeniu nauk, powinni nadal studjować.

— A co oni będą studjować?

— Drobne ogłoszenia o zaofiarowaniu pracy.



W Paryżu urządzono koncert na rzecz ofiar katastrof lotniczych. Sceną było skrzydło aeroplanu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DOLARY W POLSCE.

Spadek dolara musiał się oczywiście odbić bardzo poważnie na stosunkach wewnętrznych w Polsce. Obieg banknotów dolarowych u nas oceniano na około 50 miljonów dolarów. Obecnie banknoty „emigrują" z całej Europy, a więc i z Polski.

U nas banknot dolarowy był przedewszystkiem przedmiotem tezauryzacji. To też, jakkolwiek wielu ludzi poniosło dotkliwe straty wskutek spadku waluty amerykańskiej, nastąpiło uruchomienie pewnej części kapitałów. Drobni ciułacze, pozbywając się banknotów dolarowych, szukają innych lokat.

Jeżeli można wierzyć temu co się ogólnie mówi, wśród osób mających styczność z handlem nieruchomościami, wzmaga się zainteresowanie placami budowlanemi i małemi domami, podobno nawet zaznacza się lekka zwyżka cen tych objektów.

Jakkolwiek szczególnie w okolicach podwarszawskich manja „placów" jest nieco zbyt wybujała tak, że w obrębie kilkudziesięciu kilometrów od stolicy są „place budowlane", które z pewnością w najbliższych dziesiątkach lat zabudowane nie będą, to jednak pewien zaznaczający się zwrot od lokat w dolarach, czyli od tezauryzacji, do kupna nieruchomości i budowy małych domków, należy uważać za zdrowy.

Inna rzecz, że kurczenie obiegu banknotów dolarowych, które były drugim pieniądzem, ma wpływ deflacyjny, gdyż wycofane z obiegu dolary zastępuje się złotemi. Wkrótce zatem wystąpi zjawisko braku środków obiegowych dla potrzeb obrotu wewnętrznego.

Czy będzie ono mogło być złagodzone zwiększeniem obiegu złotych?

Zauważyć należy, że mimo poważnych bądź co bądź strat na banknotach dolarowych, znajdujących się w Polsce, obecnie napływają do Polski dewizy, uzyskane ze sprzedaży dolarów. Różnica kursu między banknotem dolarowym, notowanym w Warszawie niżej od dewizy na N. Jork, świadczy o tem, że eksport banknotów dolarowych trwa. Może zatem w Banku Polskim zwiększą się zapasy innych dewiz, uzyskiwanych ze sprzedaży dolarów? Zdaje się, że niestety tylko wyrównany będzie na jakiś czas ich odpływ.

Kronika gospodarcza.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P.K.O W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w P.K.O. wykazują dalszy bardzo poważny wzrost: Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 11.603.538 zł., osiągając na dzień 30.6 1933 r. stan 427.154.860 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 454.348.467. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu miesiąca czerwca P.K.O. wydała 22.987 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.6 1933 r. — ogólną liczbę 1.007.896 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 1.042.263 książeczek.

9.1 MILJONÓW DODATNIEGO SALDA Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu czerwcu b. r. wynosi: przywóz: 177.681 ton wartości 68.551 tys. zł. wywóz: 956.053 ton wartości 77.700 tys. zł.

Saldo dodatnie w miesiącu czerwcu b. r. wynosi: 9.149 tys. zł. W porównaniu z miesiącem majem przywóz zwiększył się o 4.476 tys. zł. Saldo dodatnie zmniejszyło się o 651 tysięcy złotych.

DOSTAWY TRZODY DO FABRYK BEKONÓW Między oragnizacjami rolniczemi, reprezentującemi interesy hodowców trzody chlewnej, a przemysłem bekonowym doszło do zasadniczego porozumienia w kwestji bezpośrednich dostaw żywca od rolników dla fabryk bekonów. W ten sp[...] usuwa się pośrednictwo, a przez wprowadzenie do ceny zasadniczej za żywiec dodatkowej premji za jakość gatunku, stwarza się bodziec do podniesienia poziomu hodowli trzody.

Pertraktacje na temat tego porozumienia trwają już od od dłuższego czasu. W ostatnich tygodniach odbyło się szereg konferencyj we wszystkich izbach rolniczych i wojewódzkich organizacjach rolniczych, na których uzgodniono ostatecznie szczegóły tej akcji, zwanej kontraktową.

W toku obrad między przedstawicielami Polskiego Związku Bekonowego i organizacyj rolniczych ustalono także pojęcie mniejszej i większej własności rolnej, z uwagi na to, że 30 proc. zakontraktowanych w pierwszym okresie sztuk trzody może pochodzić z terenu większej własności, 70 proc. zaś musi pochodzić od mniejszej własności rolnej.

Nadmienić należy, że poza premją, którą rolnik otrzymuje, tylko za sztuki wyborowe fabryki wypłacają mu cenę zasadniczą, ustaloną wg. relacyj ceny bekonu polskiego na rynku angielskim z uwzględnieniem kosztów własnych fabryk.

TAJEMNICE BUDŻETU NIEMIECKIEGO. Ogłoszony w końcu czerwca budżet Rzeszy na okres 1933-34 r., wynoszący łącznie 5.900 miljonów marek, zawiera dwie nader interesujące pozycje, pełne tajemniczości choć bardzo wiele mówiące. Dotyczy to dwóch nowo kreowanych ministerstw: lotnictwa i propagandy. Na lotnictwo asygnują w tym roku Niemcy przeszło 78 miljonów marek. Suma bardzo pokaźna. Choć prasa niemiecka nie informuje na co ta suma jest przeznaczona, jasnem jest, że w całości pójdzie ona na budowę lotnictwa wojennego, czy to jawnego, czy też ukrytego pod nazwą handlową. Ministerstwo propagandy otrzymało dotację w sumie 14 miljonów marek, które będą również zużyte bez żadnej kontroli.

NOWE TERENY NAFTOWE W Z. S. S. R. Poszukiwania ropy na wschodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego doprowadziły do odkrycia bogatych złóż naftowych w Turkmenistanie, w miejscowości, nazwanej obecnie Neftedag, odległej o 27 klm. od linji kolejowej, łączącej wybrzeże Kaspijskie z Taszkientem. Trudności w eksploatacji tych złóż powoduje lotny piasek, którym pokryte są tereny. Plan budowy odpowiednich dróg, wodociągów i elektrowni oraz miasta robotniczego jest już realizowany.

Dość zasobne tereny naftowe odkryto ostatnio w pobliżu Magnitorska w Baszkirji, z których ropa jest jakościowo lepsza od ropy bakijskiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 10 lipca.

Dewizy: Belgja 124.80, Holandja 360.50, Londyn 29.72, Nowy Jork 6.09, Paryż 35.03—35.00. Praga 26.53, Szwajcarja 173.25, Sztokholm 143.80, Włochy 47.55.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 5.96—5.95, dolar złoty 9.31, rubel złoty 4.93—4.94, rubel srebrny 1.40, rubel w bilonie rosyjskim 0.66. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.50, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210.50, w obrotach prywatnych funty angielskie 29.60—29.55.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50—47.25 (w proc.): 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 45.00—44.75—45.00; 5 proc. konwersyjna 43.75: 6 proc. poż. dolarowa 56.75 (drobne odcinki 59.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 77.50—80.00; Kijewski 16.00: Lilpop 12.00—12.25; Modrzejów 4.00: Starachowice 10.25—11.00—10.75.

KRONIKA OLKUSZA

× **OSOBISTE.** Naczelnik kancelarji starostwa p. Stelmach wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× **ZE STRAŻY.** W ubiegłą niedzielę na boisku w parku pod Czarną Górą w Olkuszu, przeprowadzono w straży olkuskiej miejskiej próby do uzyskania państwowej odznaki sportowej. Z pośród 32 strażaków, biorących udział w zawodach, dodatnie wyniki osiągnęli: pp. Roman Dziąbek, Jan Szczupak i Michał Krzywicki (o odznakę bronzową), Antoni Jarno (o odznakę srebrną) i Wł. Opalski (o odznakę złotą). Niezależnie od tego uzyskali odznaczenia strzeleckie pp.: Wł. Stera (82 punkty), Roman Dziąbek (81), Stefan Piechowicz (81) i Br. Dziąbek (78) — wszyscy z Olkusza. Na próbach o uskanie takich samych odznak sportowych w czasie zjazdu naczelników straży i ich zastępców w Ogrodzieńcu, uzyskali dodatnie wyniki pp.: Piotr Guzik z Ryczówka i Gajda z Ogrodzieńca.

× **PRZENIESIENIE ŚWIETLICY.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu przeniósł swoją świetlicę im. kapr.-pilota śp. Kopciucha do budynku Banku spółdzielczego przy ul. 3 Maja.

× **OFIARA KĄPIELI.** 24-letni mieszkaniec Pilicy, Ajzyk Kajzer, kąpiąc się onegdaj w stawie w Pilicy, utonął.

× **KRADZIEŻ KASETKI.** W lokalu gminy żydowskiej wyznaniowej skradziono w tych dniach kasetkę żelazną z niewielką zawartością w gotówce.

Na zasadzie art. 50 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej o odroczeniu wypłat, Sędzia - Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą A. Feldberg w Będzinie zawiadamia, że wyznaczył termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli firmy na dzień 20 lipca 1933 r. o godzinie 12-ej w poł. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Nadzorcy Sądowego. 2) Odczytanie propozycyj układowych i dyskusja. 3) Głosowanie nad propozycjami układowemi.

Sędzia Handlowy (—) G. Weinzieher.

Na zasadzie art. 50 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej o odroczeniu wypłat, Sędzia - Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą J. Bukowski w Będzinie zawiadamia, że wyznaczył termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli f-my na dzień 20 lipca 1933 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Nadzorcy Sądowego. 2) Odczytanie propozycyj układowych i dyskusja. 3) Głosowanie nad propozycjami układowemi.

Sędzia Handlowy (—) L. Rubinlicht.

Z CAŁEJ POLSKI

WYSTAWA NA WAWELU.

W dniu 12 bm. otwarta zostanie na Wawelu wystawa zorganizowana dla uczczenia 250-letniej rocznicy odsieczy pod Wiedniem. Wystawa zgrupuje kilka tysięcy eksponatów, zebranych przez komitet w całym kraju dla zobrazowania całości historycznej epoki króla Jana III.

POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE WSCH.

W powiecie Rochatyńskim wody na Dniestrze wzrosły się 270 cm. nad stan normalny. W Martynowie woda zalewa domy na przedmieściach i gościńce. W powiecie żydaczowskim rzeka Świca koło Żurawna wzbiera ponownie, 270 cm. nad stan normalny. — Drogi i mosty uszkodzone, komunikacja przerwana. Mosty uniesione. W miejscowości Dubraska, Świca okrążyła 17 gospodarstw. Rzeka Stryj 340 cm. nad poziom normalny. Wody się podnoszą i zalewają okoliczne wsie. Dniestr 380 cm. nad stan normalny, zalewa na dużej przestrzeni lasy i pola. Komunikacja kołowa z Żydaczowa przerwana. Pod wodą 900 morgów pola i łąk zielonych, oraz 12 morgów rybnego stawu zalane. Na terenie 8 wsi pow. Żydaczowskiego około 2.000 morgów pola i łąk pod wodą. Na terenie pow. Stanisławowskiego woda w ciągu ostatniej doby opadła znacznie. Deszcze bezustannie padają, woda w dalszym ciągu wzrasta.

ZNAK SWASTYKI W WAŚNIACH ŻYDOWSKICH.

Onegdajszej nocy, niewykryci sprawcy wymalowali na chodnikach w Słomnie kilku ulic swastyki hitlerowskie, na tle znaków stowarzyszenia żydowskiego Brith Trumpeldor, wyrażających lichtarze. Przy niektórych znakach umieszczono napisy w języku żydowskim, wymieniające na górze nazwisko Hitlera, na dole Żabotyńskiego. Akcję tę prowadzą przeciwnicy polityczni sjonistów rewizjonistów w związku z zapowiedzianym na dzień 18 lipca przyjazdem do Słomnia grupy działaczów rewizjonistycznych Żabotyńskiego.

AFERA PRZEMYTNICZA W GDAŃSKU.

Władze celne wykryły wielką aferę przemytniczą w porcie gdańskim. Aresztowano kapitana statku estońskiego „Ita" na którym znaleziono 1000 litrów spirytusu. Dalej aresztowano właściciela łodzi motorowej, na której również ukryta była duża ilość spirytusu. W związku z tem aresztowano jeszcze 6 osób.

NIEPRAWDOPODOBNE „ZAPOMNIENIE" LEKARZA.

W jednem z prowincjonalnych miast na Pomorzu zachorowała, wśród tajemniczych okoliczności funkcjonarjuszka Kasy chorych niejaka St. G., która odczuwała dotkliwe boleści w jamie brzysznej. Żaden z lekarzy nie mógł postawić trafnej diagnozy, wobec czego udała się ona do szpitala w Grudziądzu, gdzie lekarze przecięli miejsce, gdzie zbierała się ropa. Ropa ciekła z rany bezustannie przez kilka dni, wobec czego wyznaczono dzień w którym miała się odbyć operacja celem zbadania przyczyny wewnętrznego ropienia. Przed operacją opatrująca ranę siostra wyciągnęła z rany, ku największemu zdumieniu obecnych długi zwój bandażu i kawał przegniłej waty. Okazało się, że pacjentka przed 8-miu miesiącami przechodziła zapalenie ślepej kiszki i zmuszona była wówczas poddać się operacji. Lekarz operujący widocznie przez roztagnienie, czy nieuwagę pozostawił w brzuchu bandaż muślinowy i watę, które po kilku miesiącach uległy zepsuciu, powodując ropę. Oczywiście sprawą tą zajmą się niewątpliwie sąd, oraz Izba Lekarska, gdyż stan chorej jest dość poważny i nie wiadomo, jaki będzie wynik tej choroby. Wydobyte z brzucha bandaż i watę zakonserwowano w spirytusie w lecznicy Kasy chorych w Grudziądzu, gdzie można je oglądać za opłatą 10 groszy. Dochód przeznaczony jest na odszkodowanie dla ofiary niesumiennego chirurga, który przez niedbalstwo mógł spowodować śmierć młodej osoby.

PO 13 LATACH

Mary Pickford rzuca Douglasa Fairbanksa



„DOUG" I „MARY".

Od kilku już miesięcy krążyły w N. Jorku pogłoski, iż „Mary i Doug", ludzie, których szczęście zdawało się niezamącone, **zamierzają się rozwieść...** Gdy jednak tylko powtarzało się echo tej wieści, dementowali ją natychmiast sami interesowani, a przedewszystkiem **Mary Picford, która twierdziła, że nikogo na świecie tak nie kocha, jak swojego „Douga".**

Tymczasem, w chwili obecnej, nie ulega już żadnej wątpliwości, że **rozwód ich jest kwestją najbliższej przyszłości.**

Zapytana przez dziennikarzy na temat swego rozwodu z Douglasem Fairbanksem Mary Pickford oświadczyła:

— Uwielbiam mego męża i strasznem jest dla mnie rzeczą mówić o rozejściu się z nim. Myśl o rozwodzie z kimś, kogo kochałam przez 16 lat tak bardzo gorąco, wydaje mi się nie do zniesienia. A jednak... muszę przyznać... że nasze „separacje" stają się coraz bardziej częste i że właściwie i tak już nie żyjemy z sobą stale razem, a zatem ostateczny rozwód nie zmieni w niczem tej sytuacji.

Jakże różnem jest oświadczenie od tego, które ta sama Mary Pickford uczyniła przed trzema laty:

Zastanawiam się, kim może być ów nędznik, który puszcza w obieg tak idjotyczną wiadomość?...

Jak wiadomo, Mary Pickford i Douglas Fairbanks pobrali się w roku 1920. Małżeństwo ich uważane było za wzór harmonji, zgody i miłości w całem Hollywood. Willa, którą sobie zbudowali, a która nazywa się „Pickfair" (od początkowych zgłosek imion obojga), była stale czarownem gniazdkiem tej pary gruchających gołąbków.

Przed trzema laty Doug zaczął podróżować. Utrzymywał, iż musi zwiedzić świat, aby znaleźć jakieś nowe tematy do nowych filmów. I zwiedził wówczas Doug Indje, Japonję, Australję. Nakręcił film pełen egzotycznych przygód. Coraz rzadziej, na krótkie „wizyty" tylko, pojawiał się w Hollywood i prawie nigdy już **nie zabierał z sobą żony w podróż.** Podróże skończyły się rozwodem.

Krwawy dramat na morzu.

PIĘCIU MARYNARZY WYMORDOWAŁO POŁOWĘ ZAŁOGI I OPANOWAŁO PAROWIEC.

Na pokładzie statku chińskiego „Sheng An", pojemności 1800 ton, rozegrał się na morzu chińskiem koło Tien-Tsin straszny dramat, który przewyższa swojem okrucieństwem wszystkie opisy napadów korsarzy chińskich na morzu chińskiem. Parowiec opuścił Tien-Tsin przed kilku dniami. Kapitanen okrętu był rosjanin Vikhman. Okręt wiózł ładunek wartości 30 tys. dolarów. Na pokładzie znajdowało się, prócz załogi, pięciu pasażerów, czterech narodowości niemieckiej i jeden szwajcar, oraz jedna kobieta, żona drugiego kapitana okrętu. Kobieta ta była mężatką dopiero od czterech miesięcy.

W chwili gdy parowiec minął Tarkhon u ujścia rzeki Pei - Ho, czterej pasażerowie niemcy rzucili się z rewolwerami na kapitana okrętu, którego zastrzelili, potem położyli s trupem siedmiu ludzi załogi i żonę kapitana. Przyrzekłszy następnie reszcie załogi podział łupem, opanowali cały parowiec.

Ale napastnicy byli złymi żeglarzami i osiedli na mieliźnie przy wejściu do portu Dairen, gdzie chcieli zaopatrzyć się w żywność. Chcieli oni dotrzeć do Ameryki i tam sprzedać parowiec razem z całym ładunkiem. Policja chińska zajęła parowiec i aresztowała dwóch niemców i szwajcara. Dwaj inni niemcy zdołali zbiec i są poszukiwani.

RZECZY CIEKAWE

CZEGO SIĘ NIE ROBI, ABY ZOSTAĆ GWIAZDĄ!

Młodziutka Magda Schneider z Augsburga zrobiła świetną karjerę filmową. Jak niegdyś Temistoklesowi spać nie dawała sława Miltjadesa, tak fakt ten zapalił wyobraźnię pewnego podlotka z tegoż samego miasta. Panna czuła się równie urodziwą i równie uzdolnioną — cóż kiedy żadnym sposobem nie mogła zwrócić na siebie uwagi impresarjów i przedsiębiorców. Skorzystała tedy z bytności w Augsburgu znanego aktora filmowego. Wiedziała że wybiera się on do jednego z kinoteatrów, czekała więc przed wejściem a gdy aktor nadjechał i wszedł do środka, wkradła się do jego samochodu i ukryła w schowku na pakunki. Po jakimś czasie wyszedł aktor w towarzystwie dyrektora kina i wsiedli do wozu. W chwili, gdy zatrzymali się przed bramą hotelu, gdzie mieszkał aktor, pod nogami ich rozległo się pukanie. Ze zdziwieniem otworzyli schowek i ujrzeli tam zgiętą we dwoje, rozchochraną dziewczynę w srodze zmiętej sukni. Nastąpiły wyjaśnienia, ekscentryczny pomysł zyskał uznanie — i może niemieckie filmy zyskają jeszcze jedną gwiazdę.

„PRZYROST" PLANET.

W ostatnim roku odkryto 40 nowych małych planet, a wśród nich jedną, zauważoną przez astronoma Delporte'a, znajdującą się bardzo blisko ziemi, gdyż tylko w odległości 10 miljonów klm. Ogółem znamy dotychczas 1223 małych planet, które w mniejszej lub większej odległości towarzyszą nam w nieustannej podróży w przestrzeniach kosmicznych.

POCIĄG, KTÓRY SAM ZOSTAWIA WAGONY NA STACJACH WĘZŁOWYCH.

Onegdaj przeprowadzona została na linji kolejowej Paryż — Le Havre niezwykle ciekawa próba odczepiania wagonów podczas jazdy pociągu, przy pomocy nowego wynalazku jednego z inżynierów kolejowych. Szło mianowicie o to, aby z pociągu pośpiesznego, który na przebycie powyższej trasy (około 300 km.) potrzebuje zaledwie 2 i pół godziny, odczepić na dwóch stacjach węzłowych każdorazowo po jednym wagonie, przeznaczonym dla połączenia w innym kierunku. Próba udała się znakomicie. Automatyczny „odczepiacz" wpuszczony został w ruch na dwa kilometry przed stacją, przez którą ekspres przejechał z szybkością 90 km. godz. i funkcjonował całkiem sprawnie, gdyż wagon z 20 pasażerami, odczepiony od pociągu, własną siłą rozpędu dojechał do stacji, gdzie został przyłączony do innego pociągu.

RADJO W SZWAJCARJI.

Radjo w Szwajcarji zyskuje coraz więcej zwolenników. Liczba zarejestrowanych abonentów wynosiła w końcu kwietnia r. b. 256.538 osób; w końcu maja liczba ta wzrosła o 5000, a w porównaniu z rokiem ubiegłym o 75.000 osób. Największą liczbę radjoabonentów posiada Zurych t. j. 46.000

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

9

III.

Wspierają się rękami o poręcze fotelu, Riviere wstał prawie.

— Czy potrafi pan sobie wyobrazić stan mego umysłu w owej chwili? Błagam pana, niech pan nie słucha mego opowiadania, jakgdyby tu chodziło jedynie o jakąś tajemniczą historję kryminalną. Niech pan zrozumie, że straszliwa zagadka tych dwu indentycznych ciał doprowadzała mnie do obłędu, że odczuwałem paniczny strach i nieomal traciłem rozum! Który z nich był prawdziwym Fryderykiem Belot, moim drogim ojcem chrzestnym, co zastępował mi ojca, opiekował się mną w młodości, był moim przewodnikiem i przyjacielem? Nie chciałem dopuścić myśli, że jest nim ten, który nie żył — nie mogłem tak nagle pozostać sam na świecie. Ale, tłumacząc sobie, że to ten drugi, nie mogłem mieć nadziei, by go uratowano: rany były ciężkie, słyszałem jego rzężenie. Trwoga i przerażenie — tak, przerażenie, gdyż niema dość dosadnych słów na określenie stanu, w jakim się znajdowałem — utrudniały mi jeszcze skupienie myśli. Wargi moje drżały, niezdolne wypowiedzieć słów, które wołały we mnie, jak najboleśniejszy okrzyk. Nadludzkim wysiłkiem, który pamiętać będę przez całe życie, wróciłem do telefonu, by zawiadomić, że na miejscu znajdują się dwie ofiary. Więcej mówić nie miałem sił.

Klęcząc obok tego, który żył jeszcze, ocierałem chustką krzepnącą krew. Nie byłem zdolny do niczego innego. Wydawało mi się bezużytecznem wzywać stróżkę — nie chciałem patrzeć na jej przerażenie wobec tak niepojętego faktu. Trzeba więc było tylko czekać. Rzężenie konającego przerywały ciszę; więc ocierałem mu krew i tysiącemyśli kłębiło się w mej głowie. Czy to mego ojca chrzestnego usiławałem w ten bezsensowny sposób ratować — czy raczej jego mordercę? Odwróciłem się, by spojrzeć na tamtego, który już nie żył, w nadziei, że może dostrzegę jakiś znak, jakąś fałdę ubrania; zgięcie dłoni — że poruszy się nagle! Teraz, gdy z twarzy umierającego starłem krew, widziałem, że podobieństwo ich było absolutne, niewiarogodne. Ten sam wąs, czoło, cera, kształt, szerokość warg — wszystko! Tylko wyraz tych twarzy był odmienny: twarz trupa wyrażała jedynie zdziwienie, usta i oczy były napół otwarte — musiał umrzeć natychmiast. Twarz rannego, zaś, jego zaciśnięte powieki mówiły o tem, że cierpiał.

Moja bezczynność wydawała mi się potworna, zbrodnicza. Ale miałem wrażenie, że nigdy już nie będę miał siły wstać. Trzykrotnie hałas autobusów, przejeżdżających ulicą Krymską, wstrząsał memi nerwami. Trzeba było ostrej przenikliwej syreny karetki pogotowia, bym mógł wreszcie zapanować nad sobą. Podbiegłem do drzwi i dostrzegłem na schodach kilku sanitarjuszy, starego doktora Bonnetete i inspektora Bonardel. Wbiegali pośpiesznie z hałasem na schody. Usłyszałem głos dozorczyni wołającej: „Ale co się tam stało?"

Lekarz pochylił się nad umierającym. Nie dostrzegł jeszcze trupa — nie chciałem mu przeszkadzać. Odciągnąłem Bonardel'a i pokazałem mu obu Fryderyków Belot. Bonardel zbladł.

— Ładna historja — mruknął.

Jeden z sanitarjuszy pomagał doktorowi. Drugi sanitarjusz i dwaj szoferzy — przysłano mi dwie karetki — stali jak skamieniali w białych fartuchach w drzwiach między pokojami.

— Ciężka sprawa — rzekł do nich Bonnetete, podnosząc się. — Proszę go znieść z największą ostrożnością. Natychmiast do szpitala! Trzeba będzie niezawodnie zrobić trepanację — dodał, zwracając się do mnie. — Pozatem ma jeszcze kulę w piersiach.

Rannego wyniesiono; otoczyły go cztery białe fartuchy. Po chwili dały się słyszeć na schodach ich ciężkie i powolne kroki.

— A napastnik? — zapytał lekarz.

Oczywiście, nie widząc drugiego Fryderyka Belot, stworzył już sobie obraz wypadku. Gdy stanął nad trupem, na jego twarzy odmalowało się takie zdumienie, że w innych okolicznościach pobudziłby do śmiechu. Co do Bonardel'a, to powtarzał on, z oczami utkwionemi w trupa:

— Psiakrew... Psiakrew...

Doktór Bonnetete kiwnął potakująco głową. Skonstatował śmierć, poczem przetarł szkła okularów, by dodać sobie odwagi. Był blady, jak my wszyscy i daremnie szukał słów.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWSKA

ZAKOPANE „ŚWIT" ul. Zamojskiego, pod zarządem E. Lustigów Znany pierwszorzędny pensjonat, pięknie położony w powiększonym ogrodzie po przebudowie oraz gruntownym remoncie — już otwarty. Ceny niskie. Telefon 455. 4462

ZWARDOŃ Nowoczesny „Pensjonat Graniczny", 20 kroków od granicy czeskiej przy lesie. Pokoje z czterorazowem obfitem utrzymaniem 5 zł., noclegi 1.50 Urzędnikom 10%. — Bezpośrednie pociągi z Katowic. 4059

IWONICZ pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Stidłowa. 4078

MUSZYNA Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

„WILLA HELA" w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie. 4365

ZAKOPANE — Żywczańskie „Belweder"— pensjonat murowany, wśród łąk, 12 minut od centrum, pokoje słoneczne — wikt zdrowy, ceny przystępne, od 10 czerwca pod zarządem nowej właścicielki K. Tabeau. Telefon 736. 4448

MUSZYNA willa „Irys", pięknie położona, blisko Popradu i dworca, poleca dla rodzin 3—5 osobowe duże słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 4319

LANCKORONA pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

ZAKOPANE „Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego— Parcele urzędnicze.) 4419



KRÓL DUŃSKI CHRISTIAN Q
na swoim jachcie „Rita" wziął udział w dorocznych regatach i zdobył nagrodę.



HISZPANKI W STROJACH LUDOWYCH.
Cztery te czarnowłose Hiszpanki przyjechały do stolicy republiki z Walencji, aby zaprosić prezydenta Zamorrę na wielkie uroczystości, mające się odbyć w tem mieście. Prezydent takiej delegacji oczywiście nie mógł udzielić odmownej odpowiedzi.

CZORSZTYN najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhala, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony, Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpielówka". 4449

DROBNE OGŁOSZENIA

TRUSKAWIEC Pensjonat „Ostoja" — własność Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej, poleca słoneczne pokoje wikt djetetyczny, ceny umiarkowane. 4096

POSADY i PRACE

WŁAŚCICIEL 30-to pokojowego pensjonatu na Podkarp. poszukuje natychmiast gospodyni - kierowniczki z kapitałem 8 — 10.000 zł. na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Dobry procent i pensja". 4277

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM okazyjnie mandolinę. Wiadomość w Administracji. 4518

WIELKOPAŃSKI MAJĄTEK RYCERSKI w południowej części Księstwa Poznańskiego, z szosą w miejscu do stacji Kolei Państwowej 1 klm. Obszar 4400 morgów magdeb. W tem ziemi ornej 1000 mórg wymownie pszennej, systematycznie wydrenowanej, 1140 mórg ziemi żytnio-kartoflanej 1700 mórg lasu, 100 mórg jeziora, 360 mórg pięknych łąk. Majątek w wysokiej kulturze z zarodową oborą. Gorzelnia 43000 kontyngentu. Nadzwyczajne budynki. Wielkopański pałac o 16 pokojach w pięknym parku. Piękne wszechstronne polowanie z stojącemi jeleniami.— W rękach obecnego właściciela 53 lata. — Z powodu choroby za cenę 700.000 zł. przy wpłacie 200.000 zł. zaraz do nabycia. Zgłoszenia Zygmunt Rakowski, Poznań — Młyńska 12. 4554

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane Józef Palusiński, Sosnowiec-Środula tel. 12-67. 3335

TAPICER Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

KASĘ PANCERNĄ masywną dobrze zmechanizowaną sprzedam okazyjnie — Sosnowiec, Kołłątaja 11 oficyna parterowa. 4557

PARCELE budowlane, pięknie położone, w mieście i przedmieściu Krakowa, sprzedaje Zarząd dóbr Olsza, p. Kraków. 4552

SPRZEDAM z powodu wyjazdu Zakład Fryzjerski dobrze prosperujący całkowite urządzenie, — cena przystępna. Wiadomość „Kurjer Zachodni — Dąbrowa. 4522

DROBNE OGŁOSZENIA

KASA CHORYCH w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji następujące przedmioty: zużyte opony i dętki, balony szklane, beczki drewniane, łom żelazny, karoserje samochodowe, chomonta, dynamo elektryczne, żłoby kamienne i t. p. Licytacja odbędzie się w dniu 13 lipca 1933 o godz. 9 rano na placu przy ul. Kołłątaja 17. 4553

MOTOCYKL „Puch" w dobrym stanie sprzedam za zł. 480 oraz opony 27-4.— Będzin, Okrzei 82. K. Szawraniec. 4524

LOKALE

W ORAWCE jest do wynajęcia na sezon tegoroczny, razem lub pojedyńczo 6 pokoi i 3 kuchnie, Cena miesięcznie od 15 zł. Zgłoszenia listownie: Orawka, poczta Jabłonka — Jan Spytkowski. 4527

POTRZEBNE w Sosnowcu 4-ro lub 5-cio pokojowe mieszkanie. Oferty do Administracji pod „Wygody". 4436

DO WYNAJĘCIA po cenach bardzo niskich mieszkania w dowolnej ilości, miejscowość letnicza, lasy, rzeka, plaża. Komunikacja bardzo dogodna. Maczki obok dworca. Zgłoszenia do dozorcy domu p. Otrębskiego— listy pod adres: A. Otrębski — Pilica. 4443

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Bronisława Burska. 4550

ROZNE

POLOWANIA w okolicy Zawiercia lub Olkusza do 1.600 mórg poszukuję. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Polowanie" 4528

UNIEWAŻNIA SIĘ skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18.3 1932 r. serja J-191880 na imię Witolda Sągajłło. 4555

PIEGI Zaufajcie chrześcjanimowi. Dotychczas otrzymaliśmy 1795 podziękowań! Ołówek „Aria" usuwa na poczekaniu, bezboleśnie, bezpowrotnie piegi chroniczne, wątrobiane, czerwoność nosa, zmarszczki, wągry, liszaje. Przecudnie odmładza, odświeża. Z przesyłką 3.50. Dwa pudełka 5.75 Trzy 8.25. Mydło prześlicznie wybielające, matujące 1.25. Adresujcie: Matulewicz, — Warszawa, ul. Wiśniowa — Mokotów. 4465

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

MYDŁO „KREM LEŚNY" usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składzie Aptecznym **„UNITAS"** Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 4167

Przepłacacie!!! gdzieindziej rakiety tenisowe, naciągi. Najtaniej i duży wybór artykułów sportowych tylko w „STADJONIE" Sosnowiec, KOŚCIELNA 6. 4080

WAŻNE DLA PAŃ NA LATO!!! Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca — Magazyn Mód **„WIKTORJA"** Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 25. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4188

RAKIETY TENISOWE!!! Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4241



APARATY FOTOGRAFICZNE wprost za grosze. — Duży wybór aparatów okazyjnych i przyborów po zniżonej cenie **OPTYK FELSENSTEIN** Będzin, Małachowskiego 6. Dom Bereszków, obok Kasy Chorych. 4181

PRZERÓBKI APARATÓW bateryjnych na sieć uskutecznia — szybko, tanio i solidnie **J. WITKOWSKI** Sosnowiec, Orla 10a. Tel. 4-86. Od godz. 8—13 i od 15—19. 4291

OFICEROWIE REZERWY! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje najtaniej: Ł. Censor, Kraków, ul. Szewska 18.— Cenniki bezpłatnie. 4419

ZNALAZCA dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sągajłło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adres: Sosnowiec, Legjonów 3, m. 5, telefon 7-50 — Stanisław Tomicki. 4570

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa. ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

[illegible] REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU [illegible] — REDAKTOR ODP. [illegible]